Nr. 70. Lwów — Niedziela dnia 27 Marca. Rok 1898.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . . 6 „

Numera z poprzednich dni po 10 ct.

Wszelkie „Doniesienia prywatne“ jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, wszelkie nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, wszelkie reklamy dla balów, odczytów i koncertów, wszelkie spisy składek, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. i t. d. po 50 centów od wiersza.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
w kraju i w Austryi miesięcznie 1 zł. 10 ct.
w Niemczech „ 1 „ 60 „
w innych państwach „ 2 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu.

Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy
Wiersz petitowy albo jego miejsce . . . 10 ct.
w „Drobnych ogłoszeniach“ za każde słowo tłustym petitem po . . . . . 3 „
Tłustym garmondem po . . . . . 3 „
Korespondencye prywatne za każde słowo tłustym petitem po . . . . . 4 „
Nadesłane na trzeciej stronicy:
Ogłoszenia, wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.
Reklamy . . . 20 ct. | Nekrologia . . 20 ct.
Ogłoszenia do *Przeglądu* przyjmuje „BIURO DZIENNIKÓW“ ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia nad przeglądem politycznym 80 ct. za wiersz.

Dziś: B. 5 Czarna | N. 4 Post. Hł. 8
Jutro: św. Sykstusa | Sawyna

Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: *LUDWIK MASŁOWSKI*

Wschód słońca o 5 m 56
Zachód „ „ 6 „ 15

Długość dnia g. 12 m. 19
Przybyło dnia od wczoraj 5 m.

Czas odnowić przedpłatę!

Wynosi ona na prowincyi:
Miesięcznie 1 zł. 10 ct.
Kwartalnie 3 „ 30 „
Półrocznie 6 „ 60 „
Rocznie 13 „ 20 „

Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

Przegląd polityczny.

Lwów 26 marca.

Sprawa między Rosyą a Chinami już jest załatwiona i to właśnie tak, jak przewidywano. Depesza z Pekinu głosi, że najwyższa rada dla spraw zagranicznych (Tsung-li-yamen), zwołana dla osądzenia, czy przystać na rosyjskie żądanie co do portów Port-Arthura i Talienwanu, oraz kolei z tych miast nadmorskich do Petunu, to znaczy do kolei mandżurskiej, chciała w pierwszej chwili oprzeć się tym zaborczym dążnościom państw zachodnich i uchwaliła odmówić Rosyi, ściągnąć wojska, wzmocnić załogi w zagrożonych punktach, słowem próbować wojennego szczęścia, ale na posiedzenie przybył głośny „Bismark chiński“, wice-król Li-Hung-Czang i wymową swoją przekonał mandarynów, że niepodobna skutecznie walczyć z trójprzymierzem wschodnim, t. j. z Rosyą, Francyą i Niemcami. Te państwa idą solidarnie, z góry ułożyły między sobą, co każde z nich otrzyma w Chinach, jedno już wzięło swą porcyę, mianowicie Kiao-Czau, więc i oba inne wziąć muszą. Lepiej jest daremnie nie hazardować, bo konieczna przegrana pociągnie za sobą zupełne rozpadnięcie się Chin. Po długim sporze zwyciężyło zdanie Li-Hung-Czanga, poczem zawiadomiono rosyjskiego posła, że rząd pekiński zgadza się na budowę kolei z Port-Arthuru i Talienwanu (te nadmorskie miasta są oddalone od siebie o parę kilometrów) do Petunu, oddaje pod tę kolej potrzebną ziemię, zgadza się na rosyjski zarząd i sądownictwo nad osobami zatrudnionymi przy budowie i eksploatacyi. W tem zawiadomieniu nie ma wzmianki o oddaniu Rosyi w dzierżawę obu portów, ale to już się samo przez się rozumie, ponieważ one faktycznie są w posiadaniu rosyjskiem i ponieważ w nich zacznie się ta kolej, na którą Chiny przystały. Kolej będzie zbudowana do r. 1903 go, a w Talienwanie już Rosya wznosi arsenały i magazyny na węgiel. Tu widocznie będzie morskie ognisko rosyjskiego handlu na dalekim wschodzie i zarazem rodzaj militarnej rezerwy. Port-Arthur, zasłaniający sobą Talienwan, już jest morską twierdzą, której forty pozostaje tylko zająć, jak już Rosya zajęła swymi okrętami cały basen.

Zastanówmy się teraz chwilę nad politycznem znaczeniem tego ustępstwa Chin na rzecz Rosyi. Patrzmy na mapę. Tuż do granicy syberyjskiej przytyka Mandżurya, rodzinna prowincya chińskiej dynastyi, kraj bardzo bogaty w lasy, minerały, spławne rzeki i zamieszkały przez lud rosły, pracowity i wojowniczy. On-to podbił Chiny, narzucił im swą dynastyę i ją strzegł swą gwardyą. Ten kraj już przed dwoma laty przeszedł pod wpływ rosyjski, ponieważ tam otrzymała Rosya prawo zbudowania dwóch kolei na prawach takich, jak gdyby one przecinały jej własne obszary. Stało się też rzeczywiście tak, że chińscy urzędnicy w Mandżuryi spełniają tylko rozkazy komisarzy rosyjskich. W skutek tego dynastya straciła w przekonaniu Chińczyków prawa do tronu; były one zawsze kwestyonowane przez tak zwanych Taipingów, zwolenników dawnej, czysto chińskiej dynastyi, pędzącej żywot gdzieś w głębi Azyi, — teraz więc, po faktycznem odpadnięciu Mandżuryi, wzmógł się ruch przeciw cesarzom z dynastyi mandżurskiej i zdaje się, że panowanie jej już niedługie.

Za Mandżuryą, idąc ku południowi, leży Liao-tung, który Rosya nazywa okręgiem Lajduńskim. On teraz przeszedł pod wpływ rosyjski przezto, że dwa jego ważne miasta, Port-Artur i Talienwan, oraz kolej z nich do mandżurskich, będą w posiadaniu rosyjskiem. Ta kolej przejdzie przez święte dla Chińczyków miasto Mungden, które Rosyanie już nazywają po swojemu Mudien. Tam dość długo żył Konfucyusz i tam nauczał, więc to jest miejscowość takiej dla Chińczyków wartości, jak Mekka dla muzułmanów; kto ją posiada, ten musi mieć potężny wpływ na buddaistów. Tak tedy Rosya stała się współwłaścicielką rodzinnej prowincyi cesarzy chińskich i narodowo-religijnej świętości wszystkich Chińczyków. To musi wywrzeć wpływ niezmiernie głęboki.

Na południe od Liao-tungu leży prowincya Szan-tung, na którą Niemcy sieć swą zarzuciły, a za tą prowincyą już się zaczyna okręg pekiński. Jeszcze dalej na południe, za pekińskim okręgiem, znajduje się obszar rzeki Jang-se-kiang, na której gospodarstwo handlowe objęli Anglicy, a za tym obszarem, idąc ciągle ku południowi, trafiamy w sferę wpływu francuskiego, którego uregulowanie jest teraz przedmiotem rokowań w Paryżu.

Tak Europa właściwie już odsadziła Chiny od oceanu. Wprawdzie środek nadmorskich brzegów nie jest jeszcze „wydzierżawiony“ przez nikogo, ale to tylko kwestya czasu. Prawda i to, że owe „dzierżawy“ nie są zaborem, ale w gruncie rzeczy tyleż znaczą, co on.

Więc w Pekinie już powstała myśl przeniesienia stolicy w głąb azyatyckiego lądu i drzemania tam znowu lat kilkadziesiąt, zanim nie nadejdą „barbarzyńcy z zachodu“.

Ostatnie echo panamina włoskiego — sprawę Crispiego — parlament rzymski prędko usunął z widowni, grzebiąc ją na drugiem posiedzeniu tak stanowczo, że ekshumacyi już być nie może. Tak nakazywała konieczność państwowa, chociaż nie konieczność jurydyczna. Trybunałem był nie sąd, lecz parlament, więc kierowano się przy układaniu wyroku nie względami na paragrafy kodeksu karnego, ale względami politycznymi. Ze stanowiska sprawiedliwości można zupełnie potępić wyrok, lecz tak bywa zawsze, gdy deputowani stroją się w togi sędziowskie.

Pięć zarzutów podniesiono przeciw Crispiemu, ale tylko jeden był gruntownie zbadany, bo ślady innych już się zatarły. Ów jeden tak się przedstawia: Bank neapolitański, który miał prawo wypuszczania banknotów, pożyczył Crispiemu 150 tysięcy lir. Było to w r. 1895-ym. Dyrektor banku p. Favilla, zeznał, że Crispi wziął te pieniądze dla poprawienia swych familijnych interesów, a choć ustawy banku nie pozwalają dawać pożyczek, jednak dyrektor musiał ją dać, ponieważ tego żądał prezes gabinetu, obdarzony wówczas przez parlament pełnomocnictwami, równemi niemal dyktaturze, której wola jest silniejsza od ustaw. Crispi przyznał się do wzięcia pożyczki, ale nie na familijne potrzeby, jeno na wydatki państwowe w Sycylii i Lunignianie, gdzie trzeba było zwalczać ruch rewolucyjny, a w kasach państwowych były pustki. Jakkolwiek było, faktem jest, że bank neapolitański, wbrew statutowi, wypłacił Crispiemu 150 tysięcy lir. Publiczność dowiedziała się o tem i po zwyczaju zaczęła tworzyć pogłoski o nadzwyczajnych nadużyciach w banku, a potem wszyscy, którzy mieli banknoty jego, rzucili się do wymiany ich na monetę brzęczącą. Bank, nie mając gotówki, zawiesił wypłaty i tak nastąpiło bankructwo, na którem stracił ogół ludności, to jest każdy ten, kto posiadał banknot banku neapolitańskiego. Stało się to dlatego, że bank nie przestrzegał swych ustaw. W zwykłym rzeczy porządku, sprawa ta powinna była pójść przed zwykły trybunał, przed którym ktoś broniłby praw i interesu właścicieli banknotów. Tymczasem, gdy sąd zażądał od parlamentu wydania mu Crispiego i Favilli, jako deputowanych, izba zamianowała własną komisyę śledczą, złożoną z pięciu posłów, trzymała tę sprawę dwa lata, a teraz uchwaliła nie wydawać Crispiego sądowi, lecz tylko dać mu naganę. Crispiemu i to się wydało zbyt ciężkim wyrokiem, więc złożył mandat i w Palermie, gdzie jest ogromnie popularny, znów postawił swą kandydaturę. Oczywiście będzie wybrany. Cóż tedy z tego wszystkiego wynika? Oto najpierw to, że w procesie cywilnym parlament postawił się jako trybunał i uchwalając oskarżonemu naganę, przyznał jego winę, a jednak nie zasądził go na zapłacenie prywatnych pretensyj. To jest czemś zupełnie nowem w pojęciach jurydycznych. Dalej zaś wyborcy palermitańscy mają stać się, z woli oskarżonego i zasądzonego na naganę, wyższą sądową instancyą, która obali wyrok parlamentu. Do takiego bałamuctwa doprowadził zwyczaj, coraz częstszy, zmieniania parlamentu w trybunał sądowy. Jeżeli wypaczony parlamentaryzm sam pracuje nad zniszczeniem pojęć prawnych w narodzie, to przynajmniej powinien był uchwalić, żeby z funduszów państwowych pokryto prywatne pretensye do zbankrutowanego banku neapolitańskiego.

Stosunki między Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi ciągle jeszcze są bardzo naprężone i dotąd zgoła nie wiadomo, jaki obrót wezmą, jest jednak jedna wskazówka bardzo charakterystyczna. Oto, z Waszyngtonu donoszą, że zbyt pośpiesznie ogłoszono, jakoby senatorska komisya Stanów, która badała przyczyny eksplozyi na pancerniku „Maine“, orzekła, że przyczyna była zewnętrzna. Tego jeszcze powiedzieć nie można, ponieważ sprawozdanie komisyi nie jest przestudyowane. Otóż rzecz jasna, że taka korektura pierwszego doniesienia jest po prostu cofaniem się rządu waszyngtońskiego. Nie potrzeba przecież żadnych głębokich studyów, żeby powiedzieć, co orzeka sprawozdanie: wewnętrzna, czy zewnętrzna przyczyna wywołała eksplozyę? Ale, gdy niebezpieczeństwo wojny prosto zajrzało w oczy i gdy republiki Ameryki środkowej i południowej poczęły się ruszać, rząd Stanów zastanowił się nad pytaniem: czy nie zawiele ryzykuje? — i oto, aby mieć czas do namysłu, odwołał pierwsze doniesienie.

Gazeta Kolońska w telegramie z Petesburga podała efektowną, ale bodaj czy prawdziwą wiadomość, że cesarz Mikołaj II, który kilka dni temu kazał wypłacić z kasy państwowej 90 milionów rubli na budowę nowych wojennych okrętów, teraz znowu z własnych funduszów dał na ten cel d w i e ś c i e milionów marek z poleceniem, aby ten fundusz obrócono na łodzie torpedowe, budowane wyłącznie w warsztatach rosyjskich, finlandzkich i francuskich.

Rozprawy nad programem.

Piszą nam z Wiednia, 25 marca:

Od 13 lat parlament austryacki nie może się zdobyć na adres. Na wstępie owej trzeciej za rządów Taaffego najdramatyczniejszej kadencyi parlamentarnej, podczas której trzy razy zmienił się gabinet, — 8 maja r. 1891 prezydent Smolka swym znanym wnioskiem wydobył z kłopotu parlament, niezdolny uchwalić adresu. Gdyby wtedy stronnictwa roztropne były się ugrupowały na podstawie adresowego projektu dr. Bilińskiego, stosunki austryackie dziś przedstawiałyby się w nierównie pomyślniejszem świetle. W r. z. projekt adresu hr. Dzieduszyckiego, uchwalony w komisyi, nie doczekał się dyskusyi w pełnej Izbie. Zastąpiła go krótka deklaracya prezesa Jaworskiego. Tegoroczna sesya rozpoczęła się bez mowy tronowej. Nie dostawało więc formalnej podstawy do uroczystej odpowiedzi w adresie. Rozprawy o sytuacyi politycznej odbywają się przeto na tle krótkiej deklaracyi hr. Thuna, która była nie tyle programem rządowym, ile napomnieniem i ostrzeżeniem parlamentu przed — samobójstwem!

Z dotychczasowych rozpraw wynika, że przeszłoroczny szyk bojowy w głównej rzeczy nie uległ zmianie. Zawsze jeszcze po jednej stronie stoi prawica autonomiczna, po drugiej lewica niemiecka ze swymi radykalnymi sprzymierzeńcami à la Okuniewski i Daszyński. Jeżeli jednak w r. z. zaznaczała się wyraźnie dążność do nadania koalicyi autonomicznej charakteru jednolitego stronnictwa politycznego, to obecnie wyraźniej uwydatnia się samodzielność różnych stronnictw, wchodzących w skład prawicy. Formalnie uwydatnia się to tem, że prawica nie składa deklaracyi za pośrednictwem swej wspólnej komisyi parlamentarnej, lecz przemawiają z kolei prezesowie wszystkich klubów prawicy. Niepodobna w tem dopatrzeć się ujemnego zwrotu. Sztuczne zacieranie samodzielnych rysów różnych stronnictw autonomicznych, sztuczne wtłaczanie ich w karby nibyto jednolitego stronnictwa, nie mogło wydać żadnych pożądanych owoców.

Samodzielnemu wystąpieniu pojedyńczych klubów prawicy zawdzięczamy przedewszystkiem wytrawną mowę prezesa Jaworskiego, która doskonale wyjaśniła zaszczytną tradycyę Koła polskiego, jako też jego postawę w teraźniejszej chwili. Przemawiając w imieniu całej prawicy, p. Jaworski nie byłby mógł wygłosić takiej mowy. Koło polskie zawsze, także w czasach, gdy w Izbie zajmowało stanowisko opozycyjne, a zatem przed r. 1879, uwzględniało sumiennie ogólne potrzeby państwowe, czyli, krótko mówiąc, opozycyi przeciwko rządowi nie zamieniało nigdy w opozycyę przeciwko państwu, a więc przeciwko budżetowi, dostawie rekrutów, ugodzie węgierskiej itd. Inne frakcye, wchodzące w skład prawicy, nie rozróżniały zawsze tak skrupulatnie pomiędzy interesem rządu a interesem państwa, nie wahały się zatem stawać w [illegible], aby obalić rząd! Tylko przemawiając wyłącznie w imieniu Koła, prezes Jaworski mógł więc tak dobitnie i bez zastrzeżenia wystąpić w roli wodza stronnictwa w najlepszem znaczeniu wyrazu „państwowego.“ I też tylko w imieniu Koła polskiego mógł tak dobitnie podnieść konieczność rządów konstytucyjnych, potrzebę normalnych obrad parlamentarnych, których Koło polskie nigdy nie zakłócało obstrukcyą, wreszcie życzenie, aby przyszła do skutku sprawiedliwa dla obu stron ugoda z Węgrami. W jednym z dzienników węgierskich czytaliśmy tymi dniami, że właściwie w parlamencie austryackim odnowienia ugody szczerze pragną i objektywnie ją sądzą tylko Polacy i wielcy właściciele (tak konserwatywni jak liberalni). W tem jest bardzo dużo prawdy. Świadczy to, że te dwa obozy najdokładniej odczuwają wyższe potrzeby monarchii i najmniej ulegają agitacyjnym hasłom.

Prezes Jaworski równie głośno zaznaczył nasze dawne i niezmienne autonomiczne przekonania i dążności. Domagał się w tym względzie od rządu „czynów“, ale nie czynił od nich zawisłem poparcia ze strony Koła tych wszystkich projektów rządowych, które zmierzają do załatwienia spraw bieżących.

Krótka mowa prezesa klubu młodoczeskiego Engla od dawniejszych manifestacyj tego klubu różniła się dyplomatyczną ostrożnością. Wynika z niej w każdym razie, że osoba ministra Kaizla tworzy bardzo silny łącznik pomiędzy klubem młodoczeskim a gabinetem hr. Thuna. W tradycyach Koła polskiego a klubu młodoczeskiego zachodzi stanowcza różnica. Co jednak dotyczy taktyki na dziś, oświadczenie p. Engla dosyć się zbliża do deklaracyi prezesa Jaworskiego.

W imieniu katolickiego stronnictwa ludowego baron D i p a u l i wygłosił mowę, pod względem stylu bardzo świetną i bardzo długą. „Wer vieles bringt, wird Jedem etwas bringen“. To też mowa barona Dipaulego dostarcza materyału do najobszerniejszych komentarzy i najróżniejszych wniosków. Co nas razi w tej mowie, to przedewszystkiem uszczypliwe epigramata, któremi p. Dipauli teraz jeszcze obrzuca hr. Badeniego. Zresztą krótki sens moralny tej mowy jest niezawodnie ten, że p. Dipauli nie zamierza zrywać związku z prawicą, ale w kwestyach narodowościowych czy językowych zastrzega sobie prawo bronienia interesów swej narodowości niemieckiej. Zastrzeżenia te, w danym razie, odnoszą się wyłącznie do zatargów w Czechach. Wynika to z faktu, że pomiędzy Polakami a Niemcami nie zachodzą bezpośrednie zatargi językowe. Szkoda tylko, że baron Dipauli w swym wniosku nie wypowiedział wyraźnie, ze odnosi się wyłącznie do kwestyi spornych w zachodnich prowincyach.

Niepodobna dziś oburzać się na „rządy polskie“ i „prezydyum polskie“. Jednak niemiecko-radykalny poseł Tuerk dopuścił się zuchwałości wystawienia legis Falkenhayna jako wymysłu i gwałtu „polskiego“. A przecież wiadomo, że ten dodatek regulaminowy zaproponował Niemiec hr. Falkenhayn, a potępiało go trzech wybitnych członków parlamentarnej komisyi Koła polskiego, z pomiędzy których Exc. Madeyski nawet z tego powodu wystąpił z komisyi!

W nienawiści antipolskiej znacznie przewyższył Tuerka Rusin radykalny — Okuniewski. Tak to w praktyce wygląda „solidarność słowiańska“. A te hajdamackie wybuchy nienawiści i cyniczne denuncyacye, pojawiły się w parlamencie austryackim w kilka tygodni po sesyi Sejmu galicyjskiego, który Rusinom uczynił najdonioślejsze ustępstwa!

Czy kategoryczne aut-aut dra Steinwendera było na seryo wymierzone przeciwko gabinetowi hr. Thuna, czy też tylko popisem w obec radykalno-niemieckich wyborców? — zobaczymy. Tymczasem najważniejszym wypadkiem po stronie lewicy jest wczorajszy pierwszy protest Pergelta i Kaizera przeciwko samozwańczej dyktaturze Wolfa. Niestety fakt, że w tej samej chwili w Czechach w wyborach do Izby poselskiej, kandydat Schoenerera Hofer znaczną większością zwyciężył spólnego kandydata stronnictw postępowego i niemiecko-narodowego znacznie ten protest osłabia.

Korespondencye.

Wiedeń, 24 marca.

(y) Po wczorajszem drugiem posiedzeniu miło skonstatować pewien postęp w parlamencie: ukonstytuowanie prezydyum bez akompaniamentu wyzwisk Schönerera, którego w Izbie nie było; mowy przerywane wprawdzie niezbędnemi już grubiaństwami Wolffa, ale mowy, które rozpoczęto przecież i zakończono; pulpity i linie nie używane „do celów politycznych“; jednem słowem sesya, przypominająca dawne, lepsze przedobstrukcyjne czasy, mająca jednak dla sceptyków tę jedną złą stronę, że jest dopiero drugą, że można się wprawdzie spodziewać spokojniejszej parlamentarnej ery, ale że po zbyt krótkiej dotąd próbie, nikt za nią ręczyć jeszcze nie może. Ale i to dobre, że zaraz na wstępie odezwał się przedstawiciel Koła polskiego, prezes jego Jaworski i że w jędrnych słowach autonomiczne nasze stanowisko zawarował i określił. Wprawdzie *Neue Freie Presse*, a za nią kilka innych dzienników wiedeńskich stara się mowę p. Okuniewskiego, naszpikowaną, jak zawsze, oszczerstwami przeciwko Galicyi i Polakom, podnieść do rzędu historycznego protestu Rusinów przeciw rozszerzeniu autonomii krajowej, o którem mówił i które jako postulat stawiał p. Jaworski. Ale ostatnie czasy przyzwyczaiły tak publiczność do radykalizmów wszelkiego rodzaju i odcienia, że nawet te niewczesne a szczególne umizgi p. Okuniewskiego po nad głową wszystkich Słowian austryackich do obstrukcyonistów niemieckich bez głębszego przeminąć musiały wrażenia.

Dziś odbywać się będą wybory do delegacyi, a w rubrykę pokojowych objawów zapisać należy przyjęty przez posłów niemieckich z Czech kompromis ofiarowany im ze strony czeskiej, aby z dziesięciu mandatów delegacyjnych przypadających na Czechy, cztery im, tj. posłom niemieckim się dostały. Podobny kompromis zawarto co do delegatów morawskich, mocą którego z czterech mandatów przypadną dwa na Czechów, jeden na Niemca i jeden na przedstawiciela większej własności. Pomyślnym wypadkiem jest także załagodzenie nieporozumienia w łonie katolickiego stronnictwa ludowego. Wprawdzie mizernie dosyć brzmi w ogłoszonym komunikacie trwożliwy frazes, że stronnictwo to „na razie wobec istniejących stosunków w ramach większości pozostać zamierza“, ale we frazesie tym upatrują powszechnie formalną tylko koncesyę dla znanego ze swej peryodycznej drażliwości nerwów barona Dipaulego, który także „na razie“ tylko ofiarowanego mu przewodnictwa klubu nie przyjął.

Vaterland dzisiejszy następującą interesującą przynosi notatkę: Na cześć bawiącego tu od poniedziałku posła Stojałowskiego i jego pięciu stronników, zwołał wczoraj bezimienny komitet ograniczone na zaproszonych gości zgromadzenie, na które przybyli Polacy, Rusini, Czesi i Słoweńcy. Przedstawicieli polskiej inteligencyi w Wiedniu można było na dziesięciu palcach wyliczyć. Na zgromadzeniu pokazało się, że zwołał je dziennikarz Smólski. Zadziwiającem najbardziej atoli było, że członek Koła polskiego, p. Lewicki nie tylko za stołem honorowym zasiadł i wielkiego wroga Koła polskiego, za którego się Stojałowski sam ogłasza, serdecznie witał, ale że nadto polskie stowarzyszenie „Strzechy“, którego jest prezesem, gorąco mu polecał. Szczególnem było także, że w tem powitaniu antysemity Stojałowskiego i pięciu żydów udział brało. Przywódców także członków polskich chrześcijańsko-socyalnego stronnictwa witali mowami, oprócz Smólskiego i Lewickiego, także i słoweński dziennikarz Zagórnik i Rusin Dr. Hnatowski, później zabierał głos także czeski literat poseł Horica, omawiając wszelako więcej stosunek dziejowy Czechów do Polaków, aniżeli swój własny do Stojałowskiego. Dyssonans stanowiło przemówienie polskiego publicysty Glinkiewicza, który drogę obraną przez Stojałowskiego, błędną drogą nazwał i zażądał wprost aby Stojałowski ze swem stronnictwem wszedł do Koła polskiego. Na mowę tę odpowiadali Stojałowski i Danielak. Na specyalne żądanie p. Glinkiewicza, aby mu odpowiedziano na to żądanie, które on postawił, wzniósł dr. Danielak prawdziwy hymn pochwalny na rzekomą jedność niemiecką, która sprawia, że nawet tacy Luegerowie i inni razem z liberałami iść mogą, oświadczył przecież na zakończenie, że polskie chrześcijańsko-socyalne stronnictwo do Koła polskiego wstąpić nie może, bo je właśnie zmieść z widowni musi. W agitatorskiej swej mowie, przyczem agitacya przemieniała się chwilami w nonsensa, oświadczył Stojałowski, że do Koła wstąpić nie może, bo nie chce dać sobie zamykać ust przez p o t e n t a t ó w. Pana Glinkiewicza, który chciał odpowiadać, sztuczką nie dopuszczono więcej do głosu.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 26 marca.

Na czwartkowem posiedzeniu uchwaliła Rada utworzyć jedną posadę rewidenta Izby obrachunkowej i dwie posady praktykantów dla kasy miejskiej. Uchwalono dalej wypłacić presbyterium zboru ewangelickiego subwencyę za r. 1897 na szkołę ewangelicką w kwocie 1200 złr. Przy tej sposobności postawił prof. T h u l l i e rezolucyę, wzywającą magistrat, aby wszedł w rokowania z dyrekcyą szkoły ewangelickiej o wprowadzenie polskiego języka wykładowego: a w razie gdyby zarząd szkoły tego nie uznał, preliminowaną dla niej na r. 1898 subwencyę otrzyma zarząd Towarzystwa szkoły ludowej. Rezolucya ta za poradą p. R o m a n o w i c z a a za zgodą p. T h u l l i e g o będzie regulaminowo traktowaną.

Następnie p. T h u l l i e referował sprawę unormowania i wykonywania opieki nad ubogimi. Sprawa ta, wlokąca się lat kilkanaście, ostatecznie doczekała się we czwartek załatwienia. W obszernym referacie podał p. sprawozdawca szereg wniosków, które Rada po dyskusyi, w której wzięli udział pp. dr. G o l d m a n i M a r k i e w i c z przyjęła z małymi zmianami. Oto najgłówniejsze w tej sprawie wnioski: W magistracie utworzonym zostanie departament dla spraw opieki nad ubogimi czyli „Centralne biuro dobroczynności“. Miasto podzielone zostanie na pięć okręgów, w których dla spraw dobroczynności fungować będą stałe komisye, złożone ze zwierzchników parafij, komisarzy dzielnicowych, lekarzy okręgowych, delegata Związku stowarzyszeń dobroczynnych oraz z tak zwanych opiekunów ubogich. Opiekunowie ci będą mianowani przez prezydenta miasta na trzy lata i każdy z nich będzie miał przydzielonych sobie najwięcej pięć rodzin. Zarząd funduszami przeznaczonymi przez Radę miejską dla wspierania ubogich sprawować będzie „centralny wydział dobroczynności“. Departament dla opieki nad ubogimi utrzymywać będzie spis żebraków i ewidencyę ubogich, wspieranych przez gminę, oraz będzie pośredniczył w dostarczaniu pracy. Oprócz powyższych wniosków znajduje się: wezwanie do magistratu, aby corychlej wygotował projekt domu przymusowej pracy przy aresztach miejskich, jednak w ten sposób, aby stąd nie wynikła konkurencya dla przemysłowców; wezwanie do magistratu, aby przyspieszył sporządzenie projektu miejskiego zakładu zastawniczego; wreszcie wniosek o rychłe przystąpienie do budowy tanich mieszkań dla robotników oraz o wniesienie petycyi do Sejmu i rządu w sprawie zakładania krajowych domów przymusowej pracy i zakładów poprawczych.

Radca p. L u k a s odczytał następnie pismo dziękczynne JE. dr. Ziemiałkowskiego za życzenia przesłane mu z okazyi 50-tej rocznicy ułożenia adresu do tronu, poczem p. prezydent zamknął posiedzenie.

Rada państwa.

Wiedeń 24 marca.

Dziś odbyły się dwa posiedzenia. Posiedzenie dzienne zajęła w całości dalsza debata nad programową deklaracyą hr. Thuna. Przemawiali w niej tylko dwaj przywódzcy stronnictw, a mianowicie p. Steinwender imieniem narodowców niemieckich, a bar. Dipauli imieniem katolickiego stronnictwa ludowego. Ten ostatni zwłaszcza wypowiedział bardzo długą mowę, mającą doniosłe znaczenie polityczne.

P. S t e i n w e n d e r rzekł, że mowie prezesa gabinetu nie mógłby nic zarzucić, gdyby się ją brało tylko za wiązankę grzecznych zwrotów retorycznych, którą wypowiada ktoś, kto się przedstawia. Wszelako hr. Thun oświadczył, że chce wyłuszczyć najważniejsze cele swej polityki, a nie wyłuszczył ich, wobec tego nic dziwnego, że stronnictwo mówcy chce się coś dowiedzieć o tych celach. Pod celami nie rozumie stronnictwo mówcy taktyki nowego gabinetu, tylko to, czego on właściwie chce. Hr. Thun wie bardzo dobrze o tem, czego chce naród niemiecki w Austryi, a zatem powinien był wyjawić cele swojej polityki i to cele, odnoszące się do kwestyi teraźniejszych, które muszą być rozwiązane, jeżeli się nie chce wywołać katastrofy. Dlatego też zapytuje mówca prezesa ministrów krótko i węzłowato: Jakie stanowisko zajmuje on względem uregulowania stosunków językowych? Stronnictwu mówcy nie wystarczy atoli odpowiedź, że prezes gabinetu pragnie ustawowego uregulowania kwestyi językowej, tego pragnął także Badeni, co prawda za późno, tego pragnął także Gautsch, mówca zapytuje jednak, czy prezes gabinetu chce z a r a z uczynić to, aby miejsce rozporządzeń językowych zajęła ustawa, odpowiadająca prawom narodu niemieckiego, czy też nie chce tego? Aby ułatwić prezesowi gabinetu odpowiedź, oświadcza mówca z góry, że dopóki w tej kwestyi nie zostanie zaprowadzony porządek, dopóty nie będzie ani rekrutów, ani budżetu, ani ugody, jednem słowem nie będzie nic z tego, czego państwo potrzebuje. Niech hr. Thun nie łudzi się tem, że obrady parlamentu toczą się obecnie na poły spokojnie. Stronnictwo mówcy nie ma powodu teraz wystrzelać swoich naboi, to też jeszcze przez kilka dni będzie prawdopodobnie spokój w parlamencie. Okoliczności dały prezesowi gabinetu do dyspozycyi czas około dwóch tygodni, to też jego tylko winą będzie, jeżeli tego czasu nie wyzyska. Wybór nie na-

leży do stronnictwa mówcy, wybierać ma prezes gabinetu — termin, w którym będzie można powrócić do normalnych stosunków parlamentarnych. O innych punktach poruszonych przez prezesa gabinetu, nie warto właściwie nawet mówić, dopóki ta główna kwestya nie zostanie załatwiona, to też właściwie mówca wyświadcza tylko grzeczność, jeżeli zajmie się w krótkości jego uwagami. Hr. Thun przyrzeka zachowaa sprawiedliwość w myśl historycznych tradycyi. Pytanie jednak, jakie historyczne tradycye miał on na myśli, czy tradycye jednolitego państwa, czy też dawniejszej przeszłości? Może należy do nich i czeskie prawo państwowe? Podtrzymywać prawo, porządek i powagę władzy przyrzeka każdy rząd, ale tu idzie o czyny a nie o wypowiadanie zamiarów. Że rząd mówi o ochronie przemysłu i rolnictwa, to rozumie się samo przez się, ale czy rząd teraźniejszy świadom jest kolosalnych błędów, jakie przez tak długi szereg lat popełniono w dziedzinie ekonomicznej. Od dwudziestu lat ratuje się rolnictwo i stan włościański, i nic się dla nich nie zrobiło, jeżeli będziemy czekali jeszcze raz tyle, to chyba nie będzie kogo ratować, bo nie będzie już stanu włościańskiego.

Potrzebaby formalnej rewolucyi, ażeby naprawić błędy tylu lat. Ale na wiele mówić: stronnictwo mowcy znane jest nie od dziś, więc nie ma potrzeby wyłuszczać swego społeczno-reformatorskiego programu. Chce ono pracować, ale ta praca nie może być rozpoczęta, aż naród niemiecki otrzyma swoje prawa. „Bądź Excellencya — kończy p. Steinwender — sprawiedliwym dla Niemców, zrób dla narodu niemieckiego to, czego wymaga prawo, porządek i powaga władzy, a w takim razie mamy przyrzeczone normalne stosunki parlamentarne. Jeżeli nie — to nie!"

Br. Dipauli zaznaczył na wstępie, że i jego nie zupełnie zadowoliły słowa, którymi prezes gabinetu powitał parlament. Zawierały one tylko samo oczekiwania i stwierdzenia obowiązków rządu, które same przez się rozumieją się. To, co każdy rząd ma robić, jest powszechnie znanem, zajmującem jednak jest to, jak on to myśli robić. Owóż co do tego „jak" hr. Thun nic nie powiedział, deklaracya jego robiła wrażenie ramy, przeznaczonej na ujęcie grupy fotograficznej teraźniejszego gabinetu, jakichkolwiek celów przyszłej polityki rządu nie mogłem w niej odkryć. Nawet apel do patryotyzmu powinien był przybrać jakiś konkretny kształt, jeżeli wogóle miał coś znaczyć. „Imieniem mego stronnictwa — rzekł br. Dipauli — podnoszę, że nie stoimy w żadnym stosunku do rządu. Nie egzystuje żadna większość rządowa, a już najmniej dla nas. Chętnie jednak oceniać będziemy objektywnie przedłożenia i żądania rządu, oczywiście uwzględniając w pełnej mierze interesa naszych wyborców, których tu w pierwszej linii zastępujemy".

Następnie omawiał mówca ucisk podatkowy. Reformę podatkową przeprowadził niedawno rząd w ten sposób, że z niedarzonym fiskalizmem, że w samym początku do połowy przynajmniej zabił zdrową myśl, jaka w niej tkwiła. Jeżeli się ma przed oczyma zmianę moralności podatkowej, to przedewszystkiem powinno się zmienić moralność podatkową organów skarbowych. Mówca nie chce im wprost robić zarzutów, bo otrzymują one tajne instrukcye z ministeryum, które zmuszają je do postępowania sprzecznego z intencyami parlamentu. Mówca raz już oświadczył w parlamencie, że najniebezpieczniejszym paragrafem każdej ustawy podatkowej jest paragraf ostatni, orzekający, że przeprowadzenie odnośnej ustawy poruczą się ministrowi finansów. Mówca żałuje dziś, że swego czasu nie głosował razem z teraźniejszym ministrem finansów przeciw reformie podatkowej, a nadto oświadcza, że teraz już prędko nikt go nie skłoni do głosowania za ustawą podatkową.

Przechodząc do ugody z Węgrami, zaznacza mówca, że w kwestyi tej dwie rzeczy są dlań pewne, a mianowicie, że przyjście do skutku prowizoryum było z winy rządu i tylko całej monarchii, a drugie, że podwójnym obowiązkiem naszym jest właśnie obecnie umożliwić parlamentarne rządy, ażeby w miary parlamentu nie przyszło nowe prowizoryum. Wiemy, że ani przy 34, ani przy 35% przypadnie na Węgry, właściwie nic nie zyskamy, dopiero to, co będzie ponad 35%, byłoby faktyczną zmianą obciążenia tej połowy monarchii. Żylibyśmy może do pewnych ofiar, gdybyśmy wiedzieli że ta ugoda stworzy naprawdę jednolitą monarchię, wszelako wiemy o tem, że wszystko co zrobimy, będzie właściwie tylko zlepieniem dwóch państw. Na Węgrzech idea jednolitej monarchii już uleciała, a niestety i u nas mocno zblada.

Przechodząc do dalszego ustępu deklaracyi hr. Thuna, w którym mowa o złagodzeniu narodowościowych kontrastów, zaznacza mówca, że i katolickie stronnictwo ludowe jest za ustawowem uregulowaniem kwestyi językowej i narodowościowej. Ale nie należy się łudzić. Tak rychło, jak pragnie p. Steinwender, nie można załatwić tych kwestyi, a jednak czyni on od tego zależną egzystencyę parlamentu. Mówca pragnie, ażeby przed zebraniem się delegacyi wybrano komisyę językową i ogłoszono ją za konieczną, by przedsięwzięła czynności wstępne, tak, by za ponownem zebraniem się parlamentu sprawa przynajmniej o krok naprzód postąpiła. Nie jest dziś tajemnicą, że w początku rządów Badeniego stronnictwo niemieckie katolickie nie więcej zażądało ze stronnictwem słowiańskiem, aniżeli ze stronnictwem katolickiem, to też dziś nie powinny one brać katolickiemu stronnictwu za złe tego, że od razu należycie się nie zorientowało. Wszelako potem jednak przyszło do tego, że na zupełną swobodę działania pod względem postanowień, a w takim razie możnaby mu to też za złe poczytać, gdyby przez to do większości nie należało. Rząd owczesny Badeniego żądał od katolickiego stronnictwa, nie popierali żądań formalnym poparciem niemieckiej lewicy, ale ponieważ wszystkiem, przez to zyskało mocno swoje zachowanie wobec ustawy języ-kowej, wszelako mówca przekonany jest, że w ówczesnym okresie rozdrażnienia i taki wniosek byłby powędrował do kosza razem z innymi.

„Nie bierzcie — rzekł p. Dipauli — tego, co mówię za exkulpacyę naszego dotychczasowego zachowania się. Nie mamy powodu do uniewinniania się, chcę tylko uzasadnić, dla czegośmy robili tak a nie inaczej. I dziś stoimy na tem samem stanowisku, że możliwem jest równocześnie przystąpić do zniesienia rozporządzeń i do wydania ustawy językowej, ale że jest rzeczą bardzo trudną a nawet niemożliwą znieść jednostronnie rozporządzenia bez wydania ustawy. Coby się w takim razie stało z rozporządzeniami z r. 1880? Nad Badeniowskiemi rozporządzeniami ubolewaliśmy nie tylko z niemieckiego, ale także austryackiego punktu widzenia. Jak przedtem, tak i dziś sądzę, że ta najżywotniejsza kwestya Austryi może być załatwiona tylko przez swobodne porozumienie między narodami. Przy odrobinie życzliwości ze strony lewicy mogło katolickie stronnictwo już przedtem dojść w tej sprawie do porozumienia. Stanowisko Niemców w Czechach oznacza mięszaninę uzasadnionych narodowych i nieuzasadnionych politycznych żądań. Zrozumiałem to jest, że tak nieskończenie ważna mniejszość niemiecka w Czechach nie może z lekkiem sercem patrzeć na to, jak, szanowane przez nią zresztą, wolnościowe prawa prowadzą do złamania jej narodowej preponderancyi w kraju; do tego zaś przyłącza się jeszcze czeskie prawo państwowe. Pojmuję ja dobrze troskę, która ogarnia Niemców czeskich i w tej trosce widzę główny powód wielkiego rozdrażnienia. Troską przejmuje nie tyle teraźniejszość ile przyszłość. Są jednak pewne etyczne momenta, co do których na panach (z lewicy) ciężу wina. Jeżeli nie macie dziś w Czechach kapłanów niemieckich, to wasza w tem wina. I my poczuwamy się do idei solidarności niemieckiej, ale sposób, w jaki wy postępujecie, może tę ideę uczynić wprost niemożliwą. Wy panowie podnosiliście to tylko, co nas może dzielić, reprezentanci Słowian byli rozumniejsi, oni umieli szukać tego, co nas łączy. Wyście stawali na stanowisku czysto politycznego liberalizmu i przez to zraziliście sobie rdzennie niemiecką katolicką ludność krajów alpejskich Dla tego też wy więcej niż Słowianie przyczyniliście się do osłabienia potęgi i znaczenia żywiołu niemieckiego w Austryi.

Nie mogliśmy w kwestyi rozporządzeń językowych stać na stanowisku gabinetu, ale nie mogliśmy także podzielać stanowiska tych, którzy domagali się oskarżenia ministrów. Gdybyście byli żądali oskarżenia ministrów z tem uzasadnieniem, że było to największem szaleństwem i nieroztropnością wśród takich okoliczności wydawać te rozporządzenia, bylibyśmy taki wniosek podpisali, ale naruszenia ustaw nie mogliśmy się w nich dopatrzeć. Rząd Badeniego popełnił ten kardynalny błąd, że nie zważał na polityczną stronę kwestyi, a stał na czysto jurydycznem stanowisku legalności. Przed punktacyami ugodowemi może byłoby się dało załatwić tę kwestyę, w Czechach taką receptą, po punktacyach było to już nie możliwe. Nie należy — panowie — zapominać o tem, że stosunki austryackie są wyjątkowe. Austrya nie jest jednolitem państwem narodowem, lecz historya i stosunki złączyły ze sobą rozmaite narody. Kto chce zniszczyć ten węzeł, ten zniszczy Austryę. Jedyną dobrą stroną tego gorzkiego sporu jest może to, że wszystkie narody Austryi powinny widzieć to, że wtedy tylko rozwój ich jest możliwy, jeżeli pokój panuje między nimi, bo czy jedna czy druga strona zwycięży, owoce zbierać będzie ktoś trzeci. Dlatego nie należy zbyt wygórowanych żądań stawiać i narody powinny trzymać się maxymy: *primum vivere deinde philosophari*".

Mowa br. Dipaulego zrobiła w izbie wielkie wrażenie. Mówcy składano z wielu stron gratulacye.

Na posiedzeniu wieczornem dokonano wyboru do deputacyi kwotowej i do delegacyi. Do deputacyi kwotowej wybrani zostali pp.: Abrahamowicz, Ebenhoch, Forst, Janda, Jaworski, Menger, Povse, Schwegel, Steinwender, Zedwitz.

Do delegacyi wybrani: Z Niższej Austryi: Axman, Bielohlavek i Kienmann, zastępca Jax. Z Górnej Austryi: Hayden, Zaunegger. Ze Styryi: Hohenburger, hr. Stuergh. Z Karyntyi: Dobernigg. Z Tryestu: Angeli. Z Istryi: Bartoli. Z Moraw: dr. Chiari, br. Kübeck, dr. Stransky, dr. Zacek; zastępcy: Gostz i Vychodil. Z Czech (wskutek kompromisu między Czechami i Niemcami): Kramarz, Pacak, Janda, Kaftan, hr. Zedwitz, Metal, br. Ehrenfels, Schuecker, Nitsche, Pergelt; zastępcy: Udrzal i Peschke. Z Tyrolu (skutkiem kompromisu między południowymi Tyrolczykami a liberałami): Grabmayr i Bazanella, z Dalmacyi: Bulat; zastępca: Peric. Z Galicyi: Abrahamowicz Dawid, Barwiński, Chrzanowski, Dzieduszycki, Jaworski, Madeyski, Rutowski; zastępcy: Czecz, Lewicki.

Z powodu wyborów do delegacyi przyszło do scysyi między frakcyą Schonerera i Wolfa a innemi stronnictwami niemieckiemi. Wolf zarzucał innym stronnictwom niemieckim, że biorąc udział w wyborze delegacyi zaprzęgają się do rydwanu rządowego. Zaprotestowali przeciw temu pp. Kaiser i Pergelt. — Obecnie jest frakcya Wolffa jeszcze bardziej odosobnioną.

Z izby sądowej

Nowy Jork w marcu.

(Sztuczna młodość.)

Toczyła się tu nadzwyczaj humorystyczna rozprawa sądowa. W Stanie Colorado mieszkała panna Olga Bruk, osoba, ktora dawno pozostawiła za sobą wiosnę i lato życia. A chociaż czas nielitościwie wycisnął swoje piętno na licu panny, ona ciągle jeszcze marzyła o jakimś bajecznym rycerzu, któryby ją uniósł w zaczarowaną krainę. Była tylko z tem bieda, że zmarszczki coraz gęściej zasiewały jej twarz. Pewnego razu wyczytała anons nowojorskiego instytutu dermatologicznego, który obowiązywał się naukową metodą przywrócić każdemu utraconą młodość. Panna Bruk, pośpieszyła do Nowego Jorku i podpisała kontrakt, na podstawie którego dr. Neldon za wynagrodzeniem 200 dolarów miał usunąć wszelkie znamiona starości z twarzy panny Bruk. Przyszło więc do operacyi. Najpierw wycięto pannie pasek skóry na ciemieniu i natychmiast brzegi zeszyto. Bolało to mocno, lecz za to czoło wyrównało się, a brwi tak się wydłużyły, że omal nie stykały się ze sobą. Następnie dr. Neldon ponadcinał skórę w kilku miejscach na głowie, za uszami, na powiekach, pod nosem, na nosie, a w końcu na brodzie, poczem porozcinane miejsca pozszywał i polecił pannie Bruk czekać, aż się rany zagoją. Wtedy bowiem podług jego zapewnień, panna będzie wyglądała jak sama Wenus. Rany rzeczywiście się zagoiły, ale na twarzy pozostało tyle blizn w formie krzyżyków, pasków, kresek i t. d., że panna Bruk zbrzydła do niepoznania i wyglądała jak jaki namiętny pojedynkowicz. Więc za utratę piękności zażądała panna wynagrodzenia w sumie 50.000 dolarów, lecz sędziowie ubawiwszy się doskonale, nie przyznali oskarżycielce żądanego odszkodowania.

Kronika.

Lwów 26 marca.

Wiadomości urzędowe. Kanonik kapituły lwowskiej ks Zygmunt Lenkiewicz został zamianowany scholastykiem tej kapituły; prokurator państwa ze Lwowa Władysław Saredowski tytularnym radzcą wyższego sądu krajowego, a radzcowie sądu krajowego Roman Jamiński z Sanoka, Michał Czarnecki z Czerniowiec, Jan Komarnicki z Brzeżan. Włodzimierz Buczacki i Zygmunt Lang z Kołomyi — radzcami wyższego sądu krajowego lwowskiego.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska obrz. łać. Administratorem w Maryampolu zamianowany ks. Tomasz Rzeźnik.

Dyecezya tarnowska. Odznaczony expositorio canonicali: ks. Leon Łękawa, proboszcz w Łukowicy. Przeniesiony ks. Walenty Święch z Kamienicy do Szczepanowa. Zmarł w Tarnowie w seminaryum duchownem Jan Sromek, słuchacz 4 roku teologii.

„Requiem" Brahmsa, dzieło niepospolitej wartości, wykonane będzie w tych dniach przez gal. Towarzystwo muzyczne. Wezmą w niem udział chóry, orkiestra i soliści. Towarzystwo przygotowywało je od dłuższego czasu, spodziewać się więc należy, iż odpowiednio do tego powiedzie się wykonanie.

Koncert Śliwińskiego poniedziałkowy zapowiada się świetnie. Artysta wykona program wspaniały, złożony z utworów Chopina, co w wysokim stopniu zajmuje tutejsze koła muzyczne.

Odezwa. Pani Gabryela Wrotnowska, właścicielka dóbr ziemskich Łęki (o. p. Kęty) i małżonka zasłużonego na wielu polach życia publicznego a zarazem i jednego z najlepszych naszych obywateli, pana Antoniego Wrotnowskiego, byłego dyrektora Banku krajowego i posła do Sejmu, prosi nas o doniesienie humanitarnym osobom w Galicyi, że w roku bieżącym ma zamiar postawić w Tyrnowie (w Bułgaryi) ochronkę dla dzieci, zostających pod opieką polskich Sióstr Zmartwychwstanek i prosi o pomoc pieniężną. Wszelkie datki na ten cel można wysyłać do klasztoru Siòstr Zmartwychwstanek w Kętach (w Galicyi zachodniej).

Konkurs planów na budowę sali radnej w północnej stronie gmachu ratuszowego i rekonstrukcyę fasady i wieży ratuszowej został wczoraj rozstrzygnięty. Pierwszą nagrodę otrzymał p. Zacharjewicz (syn), drugą p. Kamienobrodzki (syn), trzecią p. Juliusz Zubrzycki z Krakowa. Każdy z premiowanych planów wymaga jednak pewnych zmian.

50 tą rocznicę zniesienia pańszczyzny uchwalił obchodzić w Galicyi uroczyście zawiązany tymi dniami komitet połączonych stowarzyszeń ruskich. Ma to być zarazem pamiątka „odrodzenia halickiej Rusi". W zarysie programu znajdują się nabożeństwa dziękczynne w cerkwiach, a następnie we wszystkich wsiach procesyonalne pochody do krzyżów, wzniesionych ku upamiętnieniu nadanej swobody; w tych wsiach, gdzieby takich krzyżów nie było, lub gdzie one są już zniszczone, zaleca komitet ustawienie nowych z napisem: „W pamiat danoj swobody 3 (15) marta 1848 roku". We Lwowie w dniu 19 maja ma się odbyć oprócz uroczystych nabożeństw, wielki wiec ludowy, a wieczorem uroczystościowy koncert. Na prowincyi obchody te mają odbywać przez cały tydzień, od 15 do 21 maja. Zamiast więc pracować w najgorętsze wiosenne czasy, będzie lud nasz rozpajał się i słuchał podniecających mów panów agitatorów.

Konkursa. Dla wysłużonych podoficerów wakują następujące posady: dwie posady sług szkolnych I i II kategoryi przy ruskiem gimnazyum we Lwowie; dwie posady kancelistów przy sądzie krajowym we Lwowie i po jednej przy sądach powiatowych w Boryni, Dobromilu, Rymanowie, Kimpolungu i Zastawnie; jedna posada kancelisty przy Dyrekcyi skarbu w Czerniowcach; posada sługi urzędowego przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu i przy sądzie powiatowym w Bieczu; jedna posada pomocnika sługi przy sądzie krajowym w Krakowie, ewentualnie przy innym sądzie; po jednej posadzie oficyała i asystenta cłowego w Galicyi. Bliższych informacyj udzieli kompetentom miejscowym departament IV B magistratu, zamiejscowym zaś właściwe starostwo.

Zarząd Stowarzyszenia byłych oficerów w służbie czynnej i urzędników wojskowych, powstałego niedawno we Wiedniu, zwraca się niniejszem do wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych, instytucyi, stowarzyszeń itd. z prośbą, ażeby opróżnione miejsca ile możności obsadzały kompetentami, należącymi do powyższego Stowarzyszenia i w ten sposób wspierały humanitarne jego tendencye. Adres kancelaryi Stowarzyszenia: Wiedeń, XII,2 Arndtstrasse, 28.

Od Niemców odkupili Polacy w Prusiech dwie większe posiadłości ziemskie. I tak hr. Grudziński kupił od Niemca Frankego Ruszkowo w Poznańskiem, obejmujące 1200 morgów ziemi, Stężyce zaś w Prusach zachodnich, które od lat niepamiętnych były w posiadaniu Niemców, przeszły na własność p. Śliwińskiego. Nadto ostatnimi czasy kilka większych aptek przeszło w ręce polskie, niektóre z nich reprezentujące wartość paruset tysięcy marek.

Bliźnięta w rodzinie Mikołaja II. Z Petersburga donoszą, iż małżonka wielkiego księcia Piotra Mikołajewicza, Milica, córka księcia Mikołaja czarnogórskiego, powiła w tych dniach bliźnięta, dwie córki, którym nadano imiona Nadziei i Zofii. Jedna z nich, Zofia, niebawem zmarła; zaś zdrowie drugiej, według telegraficznych doniesień, z powodu wątłości organizmu budzi poważne obawy.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło kierownikowi tutejszej filii „Filip Haas i Synowie" Józefowi Berlowi, na zmianę nazwiska rodowego Berl na „Ziembiński".

Przedstawienie amatorskie urządza „Czytelnia i wzajemna pomoc" robotników i służby kolei państwowych we Lwowie dnia 27 b. m. w lokalu stowarzyszenia (gmach dawnej dyrekcyi kolei czerniowieckiej). Początek o 7 wieczorem

Bociany przyleciały w licznej gromadzie do Zagrobeli pod Tarnopolem. Poczciwe zwiastuny wiosny za swoją punktualność cierpią głód i chłód. Wczoraj widziano we Lwowie na Bajkach przelatującą parę bocianów.

Włodarski, zabójca bankiera Kohna z Pszczyny, został we czwartek powieszony w Wadowicach. Skazaniec do ostatniej chwili wzbraniał się przyjąć pociechy religijne.

W Związku naukowo-literackim odbyła się onegdaj pogadanka zagajona przez naszego artystę dramatycznego p. Adolfa Walewskiego. Tematem pogadanki był teatr. Prelegent w kilku słowach przedstawił stan dramatu polskiego doby obecnej. Według prelegenta dla podniesienia sceny naszej koniecznem jest współdziałanie rodzimej twórczości dramatycznej, publiczności, krytyki i sił aktorskich. Ażeby pomódz do rozwoju pierwszemu a najważniejszemu czynnikowi, trzeba dać pole do popisu młodym, nieznanym może jeszcze talentom, któreby zdolne były wyrugować z naszej sceny problematycznej wartości tłómaczenia z niemieckiego i francuskiego języka. W tym celu p. Walewski wystąpił z konkretnym projektem rozpisania konkursu na trzy sztuki dramatyczne, mianowicie: dramat historyczny, sztukę ludową i komedyę polityczną. Prelegent miał w tym projekcie na myśli zachęcenie młodych autorów do pracy i ułatwienie im fruktyfikacyi ich twórczości. Tak bowiem jak jest, wiele utworów nieznanych poetów zalega w tekach dlatego tylko, że ich nie mają sposobności wystawić. Za pomocą konkursów stworzy się do pewnego stopnia ujście dla twórczości młodych talentów, a może pomiędzy nimi znajdzie się i taki, który polską literaturę dramatyczną pchnie na nowe tory. Prelegent proponuje rozpisanie konkursu teraz, ażeby dramaty w nim nagromadzone mogły wprowadzić sztukę dramatyczną do nowej świątyni melpomeny, która niebawem wzniesioną zostanie we Lwowie.

W kwestyi konkursu wywiązała się żywa dyskusya Dr. Mańkowski interpelował mówcę co do tego, kto ma projektowany przezeń konkurs rozpisać i oświadczył się za tem, żeby to wyszło z Wydziału krajowego, który może rozporządzić na ten cel większymi funduszami. Przytem zaznaczył mówca, że konkurs, to pomoc jednorazowa, ale należałoby żądać, żeby kierownictwo teatru uwzględniało bardziej rodzime utwory. Stać się to będzie mogło dopiero wówczas, gdy miasto obejmie teatr we własny zarząd i nie będzie potrzeby oglądać się na to, czy ta lub owa sztuka będzie miała powodzenie finansowe, czy nie. — Prelegent odpowiedział, że właśnie chodzi mu o to, żeby inicyatywa wyszła od grona osób prywatnych, gdyż Wydział krajowy jest ciałem zbyt ciężkiem do załatwiania spraw tego rodzaju. Co do tego zaś, czy konkursy są naprawdę zachętą dla autorów, to zdaniem prelegenta, dość wspomnieć, że z konkursu wyszedł Bliziński, Bałucki, a z nowszych pisarzy Kozłowski, autor „Turnieju". — Pewne wątpliwości co do wartości konkursów podnieśli p. Moraczewski i pani Dalecka. P. Moraczewski sprzeciwił się zbyt ścisłemu określaniu a priori dramatów konkursowych, zaś pani Dalecka uważa konkursa wogóle za krępujące twórczość. P. dr. Łuniński wystąpił przeciwko formalnej stronie konkursów. Pominąwszy już to, że — zdaniem mówcy — z konkursów wychodzą zwykle tylko miernoty, konkursy te są zazwyczaj przeprowadzane tak, że z góry wiedzą sędziowie konkursowi, kto co napisał i kto otrzyma nagrodę.—Energicznie sprzeciwił się tej insynuacyi p. Aureli Urbański, który był członkiem *jury* ostatniego konkursu, rozpisanego przez dyrekcyę teatru hr. Skarbka i w ferowaniu wyroku nie zauważył żadnych nieprawidłowości.

Z kolei zeszła dyskusya na tory bardziej ogólne. Przemawiali w niej pp. Popławski i dr. Czeszer. Pierwszy z nich był zdania, że u nas sztuki poważne nie mają powodzenia, bo ci, którzy chodzą do teatru, to ludzie pracy, chcący się bawić po trudzie całodziennym, a nie trudzić na nowo poważnem myśleniem. Dr. Czeszer niepomyślne warunki naszego teatru przypisywał niedostatecznemu zróżniczkowaniu społeczeństwa polskiego. Takich, których by stać było na opłacenie teatru jedynie jako rozrywki jest u nas mało. Ci zaś dla których teatr mógłby być czynnikiem etycznym i społecznym są zbyt biedni, aby mogli utrzymać swoją scenę. Dlatego to klasy pracujące nie mają swoich poetów, bo poeta do swego rozwoju potrzebuje wielkiej sceny, a tej proletaryat dać mu nie może. Za granicą, gdzie stosunki społeczne i ekonomiczne są lepsze, każda większa grupa społeczna ma swoją literaturę dramatyczną i swój teatr. — Dr. Mańkowski sprzeciwił się temu, jakoby u nas nie było publiczności teatralnej. Potrzeba tylko, zdaniem jego, wpływać na nią i odpowiednio ją przygotowywać. Jako świeży przykład tego, co może zdziałać odpowiednie przygotowanie, wspomniał mówca powodzenie „Dzwonu zatopionego" na naszej scenie Pisało się dużo o Hauptmanie i „Dzwonie zatopionym", publiczność się zaciekawiła i sztuka musiała mieć powodzenie. W tem widzi też p. dr. Mańkowski rodzaj dyrektywy, jak postępować należy w przyszłości, aby i innym sztukom powodzenie zapewnić.

Po kilku słowach p. Popławskiego o tem, że sceny poważne wszędzie za granicą są subsydyowane przez władze krajowe i rządowe, a tylko sztuka lekka ma powodzenie, zamknięto dyskusyę, a drugi punkt programu, tj. pogadankę o „Dzwonie zatopionym", odroczono powtórnie do następnego posiedzenia.

Galicyjska Kasa Oszczędności odbyła dziś swe doroczne walne zgromadzenie. Członkiem Dyrekcyi w miejsce śp. Oswalda Mochnackiego wybrany został p. Jan Dylewski, wiceprezydent wyższego sądu krajowego. Do komisyi rewizyjnej na rok 1898 weszli: Jerzy hr. Borkowski, dr. Skałkowski i dr. Dulęba.

Nowy środek znieczulający. Dwaj badacze niemieccy pp. Einhorn i Heinz, odkryli nowy środek znieczulający, któremu nadali nazwę *ortoformu*. Substancya ta należy do grupy chemicznej eterów aromatycznych; jest to proszek biały, krystaliczny, lekki, nie posiada smaku, ani zapachu, rozpuszczalność jego mała, stąd działanie powolne, ale natomiast wpływ trwały. Ortoform w połączeniu z kwasami wytwarza sole rozpuszczalne, które również posiadają własność znieczulającą, ale w tej postaci nie można go używać jako środka na rany, albowiem kwas drażni. Ortoform, w proszku lub maści, stosowany był przez wynalazców w wypadkach oparzenia i w przeciągu kilku minut usuwał ból na całe godziny. Ponieważ nie zawiera toksyn (własności trujących), z chwilą kiedy jego wpływ znieczulający ustał, stosowano świeżą dawkę z równem powodzeniem. Taki sam skutek pomyślny osiągnęli pp. Einhorn i Heinz, stosując swój środek w wypadku raka w twarzy, który sprawiał pacyentowi takie straszne cierpienia, że go zupełnie snu pozbawiał; ranę rakowatą zasypywano przez tydzień ortoformem w proszku, w ilości 50 gramów. Chory przestał cierpieć, a lekarstwo nie wywołało żadnych zgoła przypadłości. W wypadkach raka żołądka stosowali wynalazcy po kilka gramowych dawek ortoformu w ciągu jednego dnia. Nowy środek posiada również silne własności antyseptyczne, które przyspieszają gojenie się ran. Na skórę zdrową, nienaruszoną, nie działa zupełnie. Obecnie dokonywane są w Monachium próby stosowania ortoformu, jako środka znieczulającego przy operacyach.

Ze Stryja nam piszą: Za staraniem radzcy dworu p. Wierzbickiego i urzędników kolei państwowych, odbył się tutaj na dochód kolonii wakacyjnych fundacyi jubileuszowej Cesarza Franciszka Józefa I wielki koncert, w którym wzięło udział lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Echo", znana zaszczytnie z występów amatorskich pani Wolska, wiolonczelista p. Feliks Chulawski, tenor p. Oskar Sack, panna Speidel, dr. Stahlberger i p. Wit...ski. Podczas pauzy orkiestra smyczkowa pod batutą kapelmistrza p. Czeczotki wykonała bardzo pięknie kilka utworów Rolla, Ziehrera i Hołyńskiego.

Z powodu zamknięcia tartaku firmy Groedl et Schmidt, robotnicy bez zatrudnienia snują się masami po naszem mieście; wielu jest między nimi starszych i rozważnych ludzi, którzy załamują ręce nie wiedząc co począć. Agitatorzy socyalistyczni lwowscy i stryjscy chcą ich gwałtem zaciągnąć pod czerwony sztandar, gdzie obiecują im złote góry. Apelujemy dlatego do rządu z prośbą o ujęcie się za tymi biedakami.

Nowa wyprawa biegunowa. Nansen i jego poprzednicy starali się dostać na biegun drogą lądową i morską. Andrée udał się tam powietrzem i dotąd nie wiadomo, co się z nim stało. Tymczasem znalazł się trzeci ciekawski, amerykanin Reidel, który zamierza dobrać się do bieguna drogą podmorską. Wygląda to już tak, jak gdyby nie chodziło o odkrycie bieguna, a więcej o wymyślenie najbardziej fantastycznej drogi.

Wykonanie pomysłu wymaga przedewszystkiem zbudowania okrętu podwodnego, w rodzaju statków, używanych już dziś przez marynarkę wojskową do zakładania torpedów. Statek ma zawierać zapas powietrza, wystarczający dla załogi na ... godzin, a nawet na więcej, jeżeli budowniczy okrętu pomyśli o zbiorniku powietrza skroplonego pod ciśnieniem. Statek byłby przewieziony na Szpicberg, gdzie dokonanoby prób pod lodem, a w razie szczęśliwego przebiegu doświadczeń, okręt byłby skierowany na drogę, odbytą już przez „Frama" Nansena, czyli na morze Karskie. Po dojściu do punktu, w którym lody wstrzymały „Frama", okręt Reidela dałby nurka i pod lodem popłynąłby w stronę bieguna. Po przybyciu pod biegun, którego sąsiedztwo mają oznajmić „instrumenty specyalne" (autor projektu nie wymienia, jakie), okręt podwodny wypłynąłby na powierzchnię morza.

Tu alternatywa: albo biegun północny znajduje się w punkcie wolnym od lodów, wśród jakiegoś wolnego morza, na co zresztą nauka niechętnie się zgadza, a wówczas wypłynięcie nie będzie przedstawiało żadnych trudności, albo też biegun znajduje się na przestrzeni, pokrytej lodami, a wówczas wydobycie się na powierzchnię przedstawiałoby znaczne trudności. Nie pozostaje nic innego, jak przebić grubą, pięć do sześciometrową warstwę lodu, a Reidel zamierza tego dokonać przy pomocy torpedów.

Rodacy ekscentrycznego amerykanina traktują pomysł seryo. Przedewszystkiem Reidel zamierza udać się do Europy, aby przedstawić projekt uczonym, kompetentnym w sprawach podróży podbiegunowych. Jeżeli tak dalej pójdzie, humoreska Marka Twaina nie będzie fantazyą, lecz rzeczywistością. Humoreska ta brzmi, jak następuje:

„Rok 1898-my. Hans Haansen wyjeżdża w celu odkrycia bieguna północnego. Rok 1899-ty. Torm Tormpsen wyjeżdża na poszukiwania Haansena. Rok 1900-ny. Ihim Ihornsen wyjeżdża na poszukiwania Tormpsena Rok 1901-szy. Ijaik Ijaksen wyjeżdża na poszukiwania Ihornsena. Rok 1902-gi. Ijaksen przywozi szczątki Ihornsena. Ogół wznosi temu ostatniemu pomnik marmurowy. Rok 1903-ci. Ihornsen powraca ze szczątkami Tormpsena. Ogół wznosi temu ostatniemu pomnik ceglany. Rok 1904-ty. Tompsen powraca ze szczątkami Haansena. Ogół wznosi temu ostatniemu pomnik drewniany. Rok 1905 ty. Załogi statków powracają syte sławy i znużenia. Ogół, zobojętniały na sławę podbiegunowe, nie wznosi już nikomu pomnika. Rok 1906 ty. Amerykanin, nie znany bliżej z nazwiska i nie zanotowany przez historyę, odkrywa wreszcie biegun północny. Ogół zaledwie że raczy zwrócić na to uwagę, natomiast nakazuje zburzenie jak najrychlejsze pomników, zbudowanych na cześć Tormpsena, Haansena i Ihornsena".

Zmarli. W Brodach Longin Womela, oficyał pocztowy, lat 45. W Krakowie Jadwiga z Bay... Kozłowska, żona budowniczego, lat 80; Marya z Chroszczewskich Tarnowska, wdowa po poruczniku, lat 70. — W Przemyślu Władysław Kotek, porucznik 24 pp., lat 24 — We Lwowie Paulina Sta...chowiczówna, sierota po literacie ruskim, lat 24.

Stan powietrza. T. o g. 8 rano + 1, w poł. + 2 R. Bar. 761. Spada. Pochmurno.

Kredyt.

Kredyt — to piękna kobieta!
Od lekkich słówek się płoni;
Gdy za nim gonisz ucieka,
Gdy przed nim uciekasz — goni.

W salonie.

— Kto jest ta młoda panienka, akompaniująca do śpiewu temu młodzieńcowi?
— To są narzeczeni.
— No, no, nigdybym tego nie myślał.
— Dlaczego?
— Bo jeszcze ślubu nie wzięli, a już się nie zgadzają.

Repertuar teatru. Dziś w sobotę po południu „Romeo i Julia", wieczorem benefis Juliana Jeromina z powodu setnego występu w partyi Mefista w „Faust". W niedzielę po południu „Małka Szwarcenkopf", wieczorem po raz ostatni w tym sezonie „Aida". W poniedziałek po raz pierwszy „Mąż pod kluczem", krotochwila w 3 aktach Jerzego Feydeau. We wtorek „Wesołe kumoszki z Windsoru".

Literatura i sztuka.

* **Opera.** Wczoraj usłyszeliśmy po raz drugi w tym sezonie Carmen Bizeta z panią Mirą Heller w roli tytułowej. Przedstawienie wczorajsze — jakkolwiek pod względem precyzyi w wykonaniu pozostawiało nieco do życzenia — wypadło jednak wiele lepiej niż wtorkowa Carmen. Pisząc te słowa, mamy na myśli ogólne wrażenie opery, które w całości było korzystniejsze, choć niektóre chwile, jak n. p. duet aktu drugiego i rozminięcie się artystów z orkiestrą — raziły chwiejnością i udowodniły brak odpowiedniego przygotowania tej opery, która niegdyś u nas doskonale była wystudyowana. Operą dyrygował wczoraj w zastępstwie dyrektora Jareckiego, prof. Słomkowski, który jako zdolny muzyk i kapelmistrz, posiadający pewną rutynę potrafi niezawodnie utrzymać batutę w silnem ręku,

czego dowodem przedstawienia Aidy i Mignon w minionym tygodniu, które udały się świetnie. Nie możemy więc czynić prof. Słomkowskiego odpowiedzialnym za pewne braki w dokładności wykonania pojawiające się na obydwu przedstawieniach Carmeny. Wszak batuta kapelmistrza choćby najsumienniejszego nie może zażegnać fatalnych skutków niepewnej intonacyi u artysty podczas przedstawienia, albo wpadania za wcześnie lub za późno, a na pierwszem przedstawieniu Carmeny tylko panna Bohussówna i p. Górski byli zupełnie wolnymi od tego zarzutu, jak również nieestetyczny timbre chóru damskiego w pierwszym akcie pochodzi z jakości tych głosów i usuwa się z pod wpływu kapelmistrza. Trzeba więc przyznać, że prof. Słomkowski który podjął się tak trudnego zadania o jednej próbie, zasługuje w każdym razie na uznanie, choćby nawet Carmen pod jego batutą nie była bez zarzutów...

Pani Heller jako Carmen odniosła sukces prawdziwy, który artystka prócz pięknie odśpiewanej Habanery i aryi z kartami, zawdzięcza przedewszystkiem znakomitej grze scenicznej, i świetnemu oddaniu postaci Carmeny pod względem aktorskim. Oklaskiwano wprost rzęsiście artystkę, wywołano ją bez liku razy i wręczono jej kwiaty po skończeniu drugiego aktu. Don Josego śpiewał p. Florjański. Piękny i silny głos artysty, nadający się doskonale do wywołania wielkich i dramatycznych efektów, znalazł odpowiednie pole do popisu w 3-cim i 4-tym akcie przedewszystkiem, nie zawsze jednak potrafił nagiąć się do lirycznych momentów. Znakomicie wypadła rola Micaeli w interpretacyi p. Bohussównej. Czysta intonacya, piękne prowadzenie cantileny, pewność pochodząca z dokładnego wystudyowania partyi i muzykalny sposób traktowania tej roli przy pełnej zrozumienia grze i powierzchowności odpowiedniej do postaci Micaeli złożyły się na całość prawdziwie artystyczną. — Po trzecim akcie wręczono p. Bohussównej wspaniały kosz kwiatów.

Mniejsze role znalazły dobrych wykonawców w paniach Kasprowiczowej i Skalskiej i pp. Boguckim i Kiczmanie.

Szkoda, że p. Heller nie śpiewała swej partyi po polsku lecz po francusku. Pamiętamy bowiem świetny sukces tej artystki, gdy debiutowała przed laty na scenie lwowskiej w roli Carmeny. Śpiewała wówczas tę partyę po polsku, a piękna jej deklamacya byłaby znacznie podniosła wrażenie całości.

Fr. Neuhauser.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 24 marca.

(Z.). Z giełd zachodnich, zwłaszcza paryskiej, nadchodzą niepokojące wieści. Zaostrzający się konflikt między Hiszpanią a Stanami Zjednoczymi wywołał dziś gwałtowny spadek kursu walorów hiszpańskich, który strachem wielkim przejmuje nietylko sfery giełdowe, ale i publiczność francuską. Ze względu bowiem na wysoki procent ma ona bardzo wiele walorów hiszpańskich, przeszło za miliard franków, to też spadek ich dotkliwie odbija się na majątku narodowym. Także na targu angielskim jest dużo walorów hiszpańskich, więc i tam obecne zawikłanie polityczne osłabia tendencyę giełdy. Nasz targ wyjątkowo jakoś spokojnie przyjął dziś alarmujące wiadomości z Zachodu. Jest on bowiem całkiem pod wrażeniem spokojnego przebiegu obrad parlamentarnych i przywiązuje wielkie nadzieje do tego zwrotu. To też nie mieliśmy zniżki w walorach międzynarodowych, a w przemysłowych nawet operowano dość znacznie. Renty poprawiły się o 10 centów.

Ostatnie **notowania**:

Kredyty austr. 364·60, węgierskie 383 —, Anglobanki 160 5C, Uniony 302·40. Bankvereiny 271·—, Länderbanki 222 50, Ludwiki 213·45, Czerniowieckie 299 75, Elbethale 259 25, Renta papierowa 102·20, srebrna 102 15, austryacka złota 122·70, austr. renta wal. kor. 102·20, węgierska złota 121·55, węgierska renta wal. kor. 99·45, dukat 5·66, 20 frankówka 9·52½, marki 11·74 —, ruble 1·27½.

§ **Ceny zboża. Wiedeń** 24 marca. Pszenica na wiosnę 12 24, żyto na wiosnę 8.82 - 8.83, owies na wiosnę 6.94, kukurudza 5.65.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 19go do 25go marca 1898 r. —bez opłaty akcyzowej: Pszenica 11·00 do 11·65, żyto 7·55 do 7.95, jęczmień browarny 7·80 do 8·60, jęczmień pastewny 7 00—7·50, owies 7·15—7·70, hreczka 7·75 do 8.50, kukurudza zeszłoroczna 5·70 do 6·10, kukurudza nowa 5·75 do 6.05, proso 0·— do 0·—, groch do gotowania 8·00 do 9·35, groch pastewny 6·65 do 6 85, soczewica —·0 do —.00, fasola 0·00 0·00, bobik 6·00 do 6·40, wyka 5·60 do 5·90, koniczyna czerwona 32·50 do 45·—, koniczyna biała 30·00 do 42·50, koniczyna szwedzka 52·50 do 72.50 tymotka 16·00 do 22·00, anyż rosyjski —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—, kminek —·— rzepak zimowy 11.25 do 12·00, rzepak nowy 0·— lnianka 0·00 do 0·00, nasienie lniane 0·00 do 0·00, nasienie konopne 0 00—0.—, chmiel —.—do—·—, nafta zwykła 14·50 do 15 50, nafta salonowa 17.50 do 18·00, wosk ziemny —·— —·—, spirytus 10.000 litr. pr. gotowy kontygentowany bez opłaty podatku 18.15 do 18·45.

Sprawozdanie banku rolniczego. Lwów 26 marca 1898.

Usposobienie niezmienne.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica gotowa 11·25 do 11·50, żyto gotowe 7·75 do 8·15, owies obroczny 7·50 do 8·—, jęczmień pastewny 7·— do 7·50, jęczmień browarniany 8 — do 9·—, rzepak 11·— do 12·—, lnianka 0.— do 0·—, groch pastewny 7·— do 7·50, groch do gotowania 8·— do 10·—, wyka 5·75 do 6·—, bobik 6·25 do 6·75, hreczka 7·75 do 8 75, kukurudza gotowa 5·75 do 6·05, kukurudza na termina 6·— do 6·25, chmiel nowy za 56 kl. —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do 45·—, koniczyna biała 30·— do 45·—, koniczyna szwedzka 40·— do 70·—, tymotka 16·— do 22·—, spirytus paritas Tarnopol gotowy 17·25 do 17·75, spirytus na termina 14·75 do 15·—.

Telegramy Przeglądu.

Konstantynopol 26 marca. Muzułmanie z Krety wręczyli w Ildizkiosku petycyę, podpisaną przez 60 tysięcy osób, a błagającą sułtana o obronę ich od zarządu, na którego czele ma stanąć ks. Jerzy. Petenci zapewniają, że ludność muzułmańska w ostateczności podniesie broń.

Ateny 26 marca. Szczegółowe obliczenia ministeryum wojny wykazują, że podczas ostatniej kampanii przeciw Turcyi padło Greków 32 oficerów i 662 żołnierzy, rannych było 3365, a zbiegło 11.040.

Przewidywana zmiana gabinetu niebawem nastąpi. Delyanis stanie na czele rządu. Teraźniejszy minister skarbu Streit wróci na swój urząd dyrektora banku narodowego.

Wiedeń 26 marca. Koło polskie na wczorajszem posiedzeniu zajmowało się w dalszym ciągu żądaniem klubu ks. Stojałowskiego o odstąpienie mu odpowiedniej reprezentacyi w komisyach. Większość mówców oświadczyła się przeciw temu ustępstwu.

N. Wiener Tagblatt donosi, że ks. Stojałowski stara się wyjednać dla członków swego klubu pozwolenie na uczęszczanie w charakterze hospitantów na posiedzenia klubu młodoczeskiego.

Praga 26 marca. Na zgromadzeniu wczorajszem w Bodenbachu przemawiał Schönerer, napadał namiętnie na inne stronnictwa niemieckie za to, że nie chciały mu podpisać jego wniosku o oskarżenie hr. Badeniego i zapowiedział walkę na zabój z niemi.

Konstantynopol 26 marca. Sąd apelacyjny w Ueskubie wydał wyrok w sprawie ostatnich zaburzeń i mordów dokonanych na Turkach. Jednego Bułgara skazano na śmierć, jedenastu na piętnastoletnie więzienie, a tych, którzy uciekli, skazano na konfiskatę majątku.

Kanea 26 marca. Rosyjski pancernik „Mikołaj" otrzymał rozkaz odpłynąć 30 b. m. do Kronsztadu.

W Rhetymno przyszło z powodu sprzeczki o bydło do krwawej walki między chrześcianami a mahometanami. Po obu stronach są trupy i ranni.

Madryt 26 marca. Komisya hiszpańska dla zbadania przyczyny zatonięcia pancernika „Maine" twierdzi stanowczo, że explozya wewnątrz statku było powodem nieszczęścia.

Waszyngton 26 marca. Komisya amerykańska twierdzi, że zewnętrzna przyczyna wywołała katastrofę pancernika „Maine", ale nie konstatuje, na kogo spada odpowiedzialność za ten wypadek, ani też nie orzeka nic, jakiego rodzaju była owa explozya. Z zeznań przesłuchanych świadków zdaje się wynikać, że explozyę wywołał wybuch miny podmorskiej.

Wszystkie doniesienia o treści sprawozdania komisyi amerykańskiej wymagają jeszcze potwierdzenia. Sprawozdanie komisyi odesłano do kongresu. Zdaje się, że w poniedziałek rozpocznie się nad niem dyskusya.

HOTEL IMPERIAL.
pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.
Lwów — ulica Trzeciego Maja.

Przyjechali dnia 26 marca. JE. M. Świętopełk, ks. Mirski, P. ks. Melikow, rotm. M Nekliudow, rotm. M. Tomin i P. Janów z Nowo Czerkaska. S. hr. Wiśniewski z Krystynopola. M. hr. Chorvński z Złoczowa. W. hr Raciborowski z Beresteczka. P. Witosławska z Król. Polskiego. L. Haszczyc z Przeworska. Dyr. Blumenfeld z Krakowa. A. Mochlińska i H. Starczewska z Wołynia. S. Sękowski z Woysławia.

HOTEL EUROPEJSKI.
ALBERT SZKOWRON
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 26 marca. E. F. Adler z Paryża. J. Jarzymowski z Chłopczyc. M. Schellehof z Warszawy. D. Zaorski z Buska. E. Obertyński z Ostrowa. A. Czarkowski z Kośmierzyna. A. Kobrzyński i K. Haczowski z Łuczy. S. Budzikowska i T. Wyrzykowski z Krakowa. L. Horodyńska z Brodów. J. Dawid z Budziejowic. A. Frey z Bukowca. J. Palfy z Wiednia. D. Udrycki z Mostów. A. Strzelecki z Kukizowa. A. Stankiewicz z Wolicy.

HOTEL FRANCUSKI
we Lwowie, plac Maryacki
W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony
(F. G. Proksch)

Przyjechali dnia 26 marca. JO. księżna Jabłonowska z Krakowa. B Skarbek Kruszewski z Krosna. F. Wszeteczkowie z Wadowic. J. Weilinger z Hanau (Prusy). J Jakubowscy z Schodnicy. J. Gawlitza i P Opel z Wiednia. B. Gurscy z Sądowej Wiszni. A. Gruenberg z Odessy. P. Makosiński z Tarnowa. A. Reichardt z Opawy. K. Ziglash z Morawy.

NADESŁANE.
Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Nie mając ani możności ani siły do osobistego złożenia należytego podziękowania za okazane nam zewsząd serdeczne współczucie z powodu tragicznej śmierci naszego drogiego syna Adolfa, składamy w tej drodze naszą najgorętszą podziękę za to współczucie wszystkim Wielmożnym p. t. Panom i Paniom, którym ból nasz bezgraniczny nie został obcym, tudzież wszystkim najzacniejszym kolegom zmarłego, którzy mu ostatnią usługę oddać pośpieszyli.

Adolfowie Podlaszeccy.

Poleca się handel win **Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.**

Założone 1872. Założone 1872.

DONIESIENIE
firmy
BRACIA HIRSCH
Grand Magazin „Au prix fixe"
Wien I Graben 13.

Nasze fachowo zestawione, znakomicie wyposażone

Kolekcye wzorów

na sezon wiosenny i letni są już zupełnie gotowe. Zawierają one próbki wszelkiego rodzaju nowości w

materyach wełnianych, jedwabnych, do prania i konfekcyjnych

Nader **tanio** obliczone ceny są na każdym wzorze dokładnie uwidocznione i wysyła się tę godną widzenia kolekcyę każdemu na żądanie **FRANKO.**

Wyjątkowe ceny:

240	różnych podwójnie szerokich **materyi wełnianych** w różnych kolorach i deseniach gładkie i w wzorki metr do 95 kr.	29 kr.
180	różnych i franc. i ang. **materyi wełnianych nowości** szerokich na 120 mm. w różnych kolorach i deseniach do złr. 7.50	75 kr.
120	różnych **materyi jedwabnych** w różnych deseniach czarne i kolorowe do złr. 6.90.	58 kr.
800	różnych **deseni Lewantyny**, zefiru, satyny i batystu do prania metr do 45 kr	19 kr.
220	różny **deseni najnowszych** pod gwarancyą nie puszczających w praniu deseni do zł 1.50.	45 kr.
60	seryi **towarów lnianych i bawełnianych** w tylko wypróbowanych jakościach metr do 1.35.	17 kr.

Gratis i franko wysyłamy nasze najnowsze **żurnale mód** zawierające **oryginalne ryciny modnych damskich i męskich kapeluszy**, toalet francuskich i angielskich, konfekcyi, szczególnych bluz, parasolek, konfekcyi damskiej i męskiej, bielizny męskiej i damskiej, towarów lnianych, bawełnianych i włóczkowych jak i firanek materjalnych i koronkowych, portjer, dywanów i najnowszych artykułów meblowych.

Jedyne w świecie udogodnienie | **Każde zlecenie na materye, które przewyższa kwotę 10 złr. wysyła się do wszystkich miejscowości Austro-Węgier franko i bez kosztów.**

Grand Magazin Grand Magazin

„AU PRIX FIXE"
Brüder Hirsch

tylko Wien, I., Graben 15.

Nie mamy nigdzie filii.

Osoba młoda, przystojna poszukuje miejsca do zarządu domu na prowincyi. Zgłoszenia przyjmuje pod adresem K. W. poste restante, poczta główna Lwów.

4, 5 pokoi z przynależytościami, Brajerowska 12.

Oficyalista rolnik, z ukończeną szkołą rolniczą, kilkuletnią praktyką, poszukuje miejsca ekonoma na ordynacyę z dniem 1 lipca. Adres: A. B. poste restante Tarnowiec ad Jasło.

Leona Kokonowska
przeniosła swoją
Pracownię sukień damskich
z ulicy Zimorowicza na ulicę
Sobieskiego liczba 3
(dom Wnych Wernerów.

Do wydzierżawienia zaraz w Batiatyczach, powiecie żółkiewskim dwa folwarki razem lub każdy osobno z zasiewami zimowemi i wiosennemi; położone przy gościńcu murowanym. Zgłoszenia i bliższa wiadomość u Wielmożnego Tadeusza Romanowskiego w Batiatyczach. p. Kamionka Strumiłowa.

Zarząd dóbr Stanisława hr. Jabłonowskiego w Nowej Werenczance op. Zastawna ma na sprzedaż z końcem Maja b. r.

około 200 sztuk

3 miesięcznych jagniczek i baranków angielskiej rasy „Hampshiredown" po 4 złr. za sztukę z odstawą do stacyi kolei Nepołukowce.

Rasa ta odznacza się delikatną wełną, obfitością mleka i ogromną wytrwałością na wszelkie zmiany powietrza jakoteż i jakość pokarmu, który to ważny przymiot nie wszystkim gatunkom owiec jest właściwym. Owca daje 2 i pół do 3 kg., baran zaś do 4 kg. wełny. Zamówienia uprasza się jak najrychlej uskuteczniać.

Wanny

długie po złr. 15 i 16. nasiadowe po złr. 6 i 7.50. Klozety pokojowe po złr. 8,50, 17 i 27 poleca **Piotr Chrząstowski** handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Dwa duże frontowe pokoje kawalerskie w domu przy placu Trybunalskim l. 1 są zaraz do najęcia.

Potrzebny jest nauczyciel na wieś, człowiek starszy, do udzielania nauk chłopcu małemu. Zgłosić się można do godziny 11 rano, ulica Brajera 11 a II piętro.

Starszy kandydat notaryalny z egzaminem, poszukuje posady. Adres A. S. Lwów, dworzec, poste restante.

Główny skład wszelkiego rodzaju powozów, tarantasy, wózki gospodarskie wozy przemysłowe nowe, jakoteż używane poleca po cenach najumiarkowańszych **M. NASS** Lwów, ul. Szpitalna l. 28

Fortepiany salonowe i Mignon w zamianie lub za gotówkę poleca Karol Marecki (starszy) ul. Szymona 2.

Teraz najlepsza Pora do przerabiania Materaców, co kosztuje tylko 2 zł. (za 3 poduszki) w specyalnej pracowni materaców, kołder Józefa Schustra, Lwów Kopernika 5. Drelichy na pokrycia począwszy od 60 ct. za metr.

Do sprzedania lub na dłuższy czas do wydzierżawienia **„Hotel Victoria" w Przemyślu.** Znany zaszczytnie jako jedyny zajazd Arcyksiążąt i najwyższej arystokracyi, posiadający 50 pokoi gościnnych, apartament restauracyjny, apartament kawiarniany, dużą salę koncertową, ogród gościnny, ogród kwiatowy, stajnie na 20 koni, wozownie, wszystko to z największym komfortem urządzone, światłem elektrycznem oświetlony. Jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u Feliksa Kwaśniewskiego, właściciela hotelu.

Pracownia stolarska we Lwowie przy ul. Batorego l. 82 K. Liszkiewicza. przez dłuższy czas bywał za granicą, pracował po dużych fabrykach meblowy. Przyjmuje zamówienia nowych robót i odnawiania starożytnych mebli. Prosi WP. o łaskawą pamięć. Szacunkiem K. Liszkiewicz.

Świeży transport doskonałej kawy pół Ko 75 ct. **„Syriusz"** ul 3 Maja l. 2 Lwów.

Pomieszkania komfort największy do wynajęcia Kraszewskiego 7 i Sykstuska 44.

Osoba obznajomiona z gospodarstwem i kuchnią, poszukuje posady. Lwów post. rest. główna. Wanda 200.

Urząd pocztowy Sedziszów, poszukuje ekspedytora-telegrafistę. Warunki listownie.



Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów

sprzedaje od 15 stycznia b. r. **PIWO BUTELKOWE**, równające się co do smaku i jakości przednim gatunkom piwa zagranicznego:

a) **marcowe** ½ litrowe butelki po ct. 10.
b) **Salvator** ½ litrowe butelki po ct. 12, ³/₁₀ litrowe po ct. 9.
c) **czarny Bok** ½ litrowe butelki po ct. 14, ³/₁₀ litrowe po ct. 11.

We Lwowie bezpłatna dostawa do domu, począwszy od 10 butelek.
Na prowincyę wysyła się piwo, począwszy od 50 butelek.

Uwaga.

Dla zapobieżenia wszelkim pokątnym nadużyciom napełnia się pod własną kontrolą oryginalne butelki z wyciśniętym napisem: **„Lwowskie Towarzystwo akcyjne browarów"**, który to napis znajduje się także wraz z protokołowaną marką ochronną na korkach, kapslach i opaskach

Główny skład i zastępstwo butelkowego piwa Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów objął:

p. S. WIESER, przy ul. Sykstuskiej l. 14, telefon nr. 149

dokąd uprasza się przesyłać wszelkie łaskawe zamówienia.

Zamówienia z prowincyi przyjmuje także **Centralne biuro Towarzystwa we Lwowie, ul. Kleparowska l. 8.**

Dobrze polecony i rutynowany gospodarz poszukuje miejsca rządcy ekonoma lub kontrolora od 1go maja lub czerwca. Na żądanie kaucyę złożyć może. Łaskawe zapytania na ręce pana Chodzińskiego, Lwów Łyczakowska 61.

D. R.-G.-M. 86614.



Patent ck. austr. i k. węg.

Nową siłę męską
nową rzeźwość i świeżość życia,
nową wiarę w siebie,
nową pamięć,
nową zdolność do spełniania zawodu,
nowe uprzyjemnienie życia

daje słabym ludziom elektryczność. Życiodajny ten żywioł wprowadzony bywa do organizmu ludzkiego w sposób najłatwiejszy i najbardziej naukowy za pomocą przedziwnej baterii dra Sandena w kształcie paska, przynoszącego pacyentowi podczas snu pewne uzdrowienie.

Elektryczny pasek
Dr. Sandena

jest pewnem lekarstwem *na gościec, reumatyzm we wszystkich członkach, zdenerwowanie, bezsenność i brak apetytu, influencę i choroby i morfiny pozostałe, newralgję, napady histeryczne, blednicę, porażenia, cierpienia szpiku pacierzowego, kurcze, bicie serca, napływ krwi do głowy, zawroty, hipochondryę, astmę, szum w uszach, zimno rąk i nóg, słabość pęcherza, choroby skórne, oddech cuchnący, kolki, ból zębów, choroby kobiece.*

Gdzie wszelkie środki okazały się bezskutecznymi
prosze spróbować **Dr. Sandena elektryczny pasek**

Słabowici mężczyzni, słabowite kobiety i dzieci — wszyscy powinni nosić elektryczny pasek Sandena.

Tysiące uzdrowionych we wszystkich krajach poświadczają wspaniały skutek.

Cena za sztukę tylko 5 zł. bez opłaty cła i franco za poprzedniem przesłaniem pieniędzy. Za zaliczką pocztową o 30 ct. więcej. Zamawiający nie ponosi więc żadnych kosztów. Przesyłka pod najściślejszą dyskrecyą. Przy zamówieniu należy podać objętość stanu (talji). Jedyne źródło.

F. Epstein,
Drezno (Dresden) Zöllnerstr. 35.

4½ kilo kawy

netto wolne od porta albo za nadesłaniem gotówki pod gwarancyą najlepszy towar

Afryka Mocca perl.	złr.	3.75
Santo dobra	„	4.—
Kuba ziel. b. dobra	„	4.80
Ceylon nieb. ziel. b. dobr.	„	6.35
Złota **Jawa** b. dobra	„	6.30
Perłowa b. dobra	„	5.70
Arab. Mocca arom.	„	7.10

Cennik i taryfa cłowa darmo.
Ettlinger i Ska Hamburg.

Najlepszym i najtańszym nawozem fosfatowym

dla wszelkich owoców strączkowych, roślin koniczynowych i pastewnych, kartofli i buraków, łąk i pastwisk jest

MĄCZKA THOMASA

poręczona zawartość 15-17% kwasu fosforowego w cytr. rozp. Kosztorysami, pismami fachowymi i wszelkiemi wyjaśnieniami służy

Józef Karrach
Lwów Jagiellońska 22.

Jeneralny zastępca
Biura sprzedaży mączki fosfatowej czeskich hut Thomasa w Pradze.

Mieszanki traw

na łąki, pastwiska i gazony złożone z czystych i najlepszych nasion dostarcza

Bank rolniczy
we Lwowie.

Pierwsza parowa fabryka i główny skład wyrobów masarskich

Józefa Jankowskiego

we Lwowie, ul. Halicka l. 10

Odznaczona dyplomem honorowym i medalem srebrnym rządowym na wystawie w r. 1884.

Poleca na święta: Najwyborniejsze szynki, znane z dobroci kiełbasy pieczone, krajane tak zwane krakowskie i siekana polska do gotowania, ozory, polędwice wędzone i pieczone, wędzonki, rolady z prosiąt i inne pasztety z dziczyzny, cielęcinę marynowaną, pieczone młode prosięta i wszelkie inne wyroby w zakres masarstwa wchodzące po najumiarkowańszych cenach.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Z głębokim szacunkiem
Józef Jankowski
Lwów, ul. Halicka l. 10.

Na Święta

polecamy doborowe towary naszym odbiorcom miejscowym i zamiejscowym, Kółkom rolniczym i sklepom wiejskim po cenach niskich.

Związek handlowy
Lwów, Pańska 21.

Sławne drożdże prasowane *Ad. Jg. Mautnera i Syna w Wiedniu*, niezawodne w rozczynie, dające najlepsze pieczywo

Główny skład dla Galicyi w handlu
Karola Bałłabana we Lwowie.

Również zwracam osobliwszą uwagę na nadchodzące święta izraelickie, które to z dniem 6go Kwietnia, zaprzestają drożdże sprzedawać, upraszam przeto o wczesne zamówienia z prowincyi.

Walne zgromadzenie
członków
Spółki zaliczkowej Stowarzyszenia urzędników

z nieograniczoną poręką odbędzie się **w środę 30 marca b. r. w sali Kasyna miejskiego o godzinie 6tej** po południu.

Firma Wiktor Berger, Lwów, Akademicka 8.

Pierwszy w kraju **bezpośrednio fabryczny** skład.



ROWERÓW

Steyr-Swift fabryka państwowych — Crescent „Grand Luxe" amerykańskie — George Richard „marque royale" francuskie — Premier Helical angielskie. Ceny ściśle fabryczne najumiarkowańsze lecz stałe. — Wybór zwyż 100 maszyn na składzie. — Gwarancya nieograniczona, cenniki bezpłatnie. — Własny warstat fachowy reperacyjny i szkoła jazdy. — Poszukuje się zastępców na prowincyi za stosowną prowizyą.

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mamzaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko nastęjące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska l. 12.
Markus Adler, pl. Akademicki.
Arnold Nathan, Rynek.
Auerhahn Herman, Kopernika 12.
Arnold Wilhem, ul. Batorego.
Bukalski Wł. ul. Szeptyckich.
Ehrlich Józef, kawiarnia teatralna.
Flieg Józef, ul. Jagiellońska 22.
Fried Jakób, Rynek 13.
Garfunkel O. ul. Wałowa.
Genzel Ignacy, Kazimierzowska 11.
Gorski Zygmunt, ul. Krasickich.
Grünfeld Adolf, Janowska 7.
Hellman W. ul. Kazimierzowska.
Herold Antoni, Sykstuska 14.
Jankowski Józef, ul. Halicka.
Kraus Adolf, Skarbkowska 9
Kostkiewicz August, ul. Wałowa 13.
Władysław Kozłowski, ulica Gródecka 79.
Landes Michał, Skarbkowska 4.
Landes Jakób ul. Halicka.
Lemel S., ul. Grodecka 54.
Löwenheck Jakób, ul. Trybunalska.
Ludwig Jan, ul. Krakowska 7.
Łopaciński Wojciech, ulica Grodecka 79.
Nowożeniuk J., Kopernika 4.
Menkes A. W. plac Strzlecki 3.
M. Tuch, ul. Grodzickich 4.
Osias Schwarzer ul Gródecka.
Pomeranz A., Rynek 7.
Przybylski K. ul. Teatralna.
Rothberg Abraham, Kaźmierzowska.
Rudziński Ant., Restauracya kolejowa,
Reich Samuel, Rynek.
P. Reinbach, pl. Gołuchowskich.
Salzberg H., ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
D. Sonnenschein róg Gródeckiej.
Stoff S., ul. Sobieskiego.
Tannenbaum Wilhelm, ulica Karola Ludwika 31.
Tennenbaum I, Jagiellońska 4.
Tänzer S. B., Chorążczyzna.
Teichman Teofil, ul. Dominikańska 2.
Voise Jakób Żółkiewska.
Ważny Jan, Czarneckiego.
Zimmet H., Kazimierzowska.
S. Zuckermann ul. Leona Sapiehy.
H. Wolisch ul Grodecka.
Schall J. Krasickich 20.

Główne zastepstwo i skład piwa beczkowego u pp. **Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 13.** Telefon Nr. 6. Skład piwa flaszkowego u pana **S. Wissera ul. Sykstuska l. 14.** Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy *piwo okocimskie* sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz browar w Okocimiu.

Panorama cesarska

Lwów ul. Akademicka l. 3. **Wstęp 10 ct.**

W tym tygodniu: **Wschodnia AFRYKA. Podróż naszego rodaka Żelewskiego.**

Jedzcie na śniadanie, na obiad, na kolacyę
Quäker Oats



najzdrowszy amerykański produkt z mąki owsianej. Bardzo pożywny, (16% ciał białkowatych), **tanie**, na zupy i sosy odpadają wszelkie zapraszki, najsmaczniejsze leguminy prędko przyprawione.

Dla dzieci i chorych na żołądek przez lekarzy polecone.

W oryginalnych paczkach (z przepisami gotowania).

Kartony po 9, 18 i 32 kr. do nabycia w handlach korzennych i delikatesów.

Żądać należy wyraźnie „Quäker Oats" a nie przyjmować bezwartościowych.

Franko i bez kosztów
tylko za złr. 5.50

doskonały **surdut zimowy z loden** z silnego, grubego, ciepłego lodenu nie do podarcia, z grubą i ciepłą podszewką wedle najnowszej mody dobrze robione, z kołnierzem do przekładania i kieszeniami w kolorach: brunatnym, szarym, drap, gładkie, kraciaste.

Te surduty są zadziwiająco tanie, sprzedają się masami i żaden z czytelników nie powinien zaniedbać zamówić to sobie. Jako miarę trzeba podać obwód piersi i długość rękawów. Posyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy franko i bez kosztów z

Biura ubrań Apfla
Wiedeń I. Fleischmarkt Nr. 6.



Fabryka kapeluszy pod firmą **Antoni Kafka** (przedtem A Koželoužek we Lwowie, ul. Halicka l. 4 (obok Katedry) polec Kapelusze i cylindry własnego wyrobu w najmodniejszych kolorach i fasonach po najprzystępniejszy cenach. Kapelusze i cylindry z fabryki P. C Habiga w Wiedniu, Kapelusze w rozmaitych kolorach po 5 zł. zaś cylindry całkiem lekkie po 9 zł. Kapelusze „Looden" z fabryk B. Pichlera w Gracu, oraz Chapeau Claque atłasowe po 5, 7 i 8 zł. Utrzymuje także wielki wybór słomkowych kapeluszy.

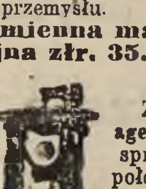
30 dni próby. 5 letnia pisemna gwarancya

Wertheima maszyny do szycia

ogólnie uznana, znakomita, bez szmeru szyjąca maszyna dla użytku domowego i przemysłu.

Wysokoramienna maszyna familijna złr. 35.50,

Każdą maszynę, któraby czasie próby nie okazała się doskonałą przyjmuje na koszt mój napowrót.



Żadnych agentów ale sprzedaż za połowę ceny za najlepsze fabrykaty.

Proszę żądać cenniki i próbki szycia. Wysyłka do wszystkich miejscowości monarchii, opakowanie gratis.

Nähmaschinen-Versandthaus **LOUIS STRAUSS,** Lieferant des k. k. Staatsbeamten, Eisenbahnbeamten, Lehrerhaus-Vereines etc.

Wien, IV., Margarethenstr. 12/di.

Przysłana mnie pod dniem 11 września t r. maszyna do szycia zasługuje pod każdym względem na moje najzupełniejsze uznanie. Elegancka, zgrabna forma, piękny ścieg i spokojny chód, a w szczególności nadzwyczaj przystępna cena wzbudzają ogólne zadowolenie i otrzyma Pan stąd liczne zamówienia.

Jaworów Galicya 16 października 1896
Antonina Wiesenberg, krawcowa.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Szan. T. T. Publiczności, że po zwinięciu interesu „Ariadne" przy pl. Maryackim otworzyłem w mojem magazynie **przy placu Katedralnym l. 2.** pod firmą Ig. Drexler i Synowie **osobny dział dla towarów dekoracyjnych** jak firanek, dywanów, kap, chodników, materyi meblowych i t. d które po cenach jak najniższych polecam.

Z poważaniem **Ig. Drexler.**

Nie jedyna ale rzetelna i powszechnie znana od lat przeszło 60ciu **pracownia własnych wyrobów kołder,** materaców i pościeli **IG. DREXLERA i SYNÓW przy placu Katedralnym liczba 2** poleca takowe po cenach najprzystępniejszych.

Congo Nr. I.

znakomita herbata
pół kilo złr. 1.90
poleca
109 lat istniejący skład herbaty
Fryderyka Schubutha
Lwow Rynek 45.
Opakowanie nie zaliczam.

Na święta

wszelkiego rodzaju
GIASTA DOMOWE
masę migdałową i orzechową oraz kompletne święcone dostarcza Zarząd dworu w Putiatyczach p. Sądowa Wisznia.

Wyborne szynki

sposobem francuskim marynowane po 85 ct. **Polędwice** w pęcherzu po 1 złr. 20 ct **Kiełbasy** po 90 ct. **Bulion** przedni 1 sorta 6 złr., II sorta 4 złr. wszystko za 1 kilogram dostarcza Zarząd dworu Putiatycze p. Sądowa Wisznia.

WIELMI WYBÓR

Cognaców francuskich i węgierskich, Rumów oryginalnych Jamaica o Martynika oraz zwykłych likierów krajowych i zagranicznych mianowicie: Altrate, ratafia, dereniówka, owocówka, wiśniówka, cytrynówka, pomarańczówka, Jarzebiak, Alasch, żytniówka ruska, curacao, rittmeister, Hipolitaner etc. utrzymuje na składzie handel herbaty rosyjskiej „FORTUNA" przedtem **B. Szabłowski,** Lwów, Akademicka liczba 8.

Pierścionki
zaręczynowe, obrączki, spilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca Jan Jarzyna jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski. Papier z fabryki Fijałkowskich w Białej. Drukarnia nar. St. Maniecki i Spółka hotel Zorza. Zarządca W. Hodak.